№ 254 WILNO, sobota dnia 7 (20) listopada 1909 roku. № 254

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 38. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 60 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. | Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. | Numer pojedyńczy 5 kop.

Teatr Polski. W sobotę 7 listopada 1909 r.
W TEATRZE MIEJSKIM.
„LIGJA"
(Ceny zniżone).
Jutro o godz. 2½ po poł. „Kopciuszek", o g. 8 w. przedstaw. nie będzie.

Sala koncertowa. Ogród Botaniczny.
Dyrekcja I. A. Szumana. Telefon 364.
DZIŚ WIELKA MASKARADA.
Wielkie galowe przedstawienie, z nowym wspaniałym programem
Początek o godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz. 2a

„SŁOWO"
Prenumerata Próbna na grudzień 35 k.
Wchodzi z dn. 1 grudnia r. b. w nową fazę swego rozwoju
Za pomocą szeregu reform redakcyjnych i udoskonaleń technicznych, podniesioną zostanie wartość publicystyczna i wydawnicza „Słowa".
„SŁOWO"
zwiększy swoją objętość ::: Wychodzić będzie dwa razy dziennie ::: Będzie rozsyłane wszystkim prenumeratorom, nietylko w Warszawie, ale i na prowincji, dwa razy dziennie ::: W ważniejszych punktach utworzone zostaną oddziały redakcyjne ::: Rozszerzone zostanie znacznie koło współpracowników i korespondentów ::: Udoskonaloną zostanie obsługa telegraficzna pisma ::: Zorganizowany zostanie specjalny wydział informacyjny.
Prenumerata pozostaje ta sama, co dotąd: kwartalnie: w Warszawie 2 rb. 25 k.; z przesyłką pocztową w Królestwie i Cesarstwie 3 rb.; zagranicą 4 rb. Aby dać możność szerszym kołom zapoznania się ze zreformowanem „Słowem" ustanowioną zostanie na miesiąc grudzień r. b. specjalna prenumerata próbna w kwocie 35 kop. (gotówką lub markami pocztowemi), jako zwrot kosztów ekspedycji. 439a
Adres „Słowa": Warszawa, Ś-to Krzyska 34.

Ś. † P.
AURELJAN RODZIEWICZ
Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Petersburgu, dn. 4 listopada r. b., w wieku lat 50.
Zwłoki będą przywiezione do Wilna. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 9 listopada, o godz. 10 rano, w kaplicy na Rosie, poczem nastąpi pogrzeb na tymże cmentarzu. — O żałobnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w smutku
ŻONA i DZIECI.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. 1103

Akademia medyczna 12 czerwca 1892 r. Akademia Umiejętności 1 kwietnia 1892 r. i 3 lipca 1899 r.
Bardzo pożyteczny produkt z CASCARASAGRADA
„CASCARINE $C^{12}H^{10}O^{5}$ LEPRINCE"
WSKAZANIA: stałe zatwardzenia, choroby wątrobiane; jako środek antyseptyczny dla organów trawienia; przy zatwardzeniu w okresie ciąży i karmienia; przeciw kamieniom żółciowym. Zażywa się zwykle w pigułkach: 2 pigułki po jedzeniu lub przed udaniem się na spoczynek. — Skład główny: 62, rue de la Tour Paris. — Składy we wszystkich aptekach i składach materjałów aptecznych. 419a

WILEŃSKIE BIURO TECHNICZNE
K. HUSZCZA i W. MALINOWSKI, Inżynierowie.
Generalna reprezentacja fabryk SIEMENSA i HALSKE.
Wilno — Św. Jerski prospekt № 5. 10—1—440a
LAMPY EKONOMICZNO TANTALOWE 220 volt napięcia, na 25, 32 i 50 świec.

F. WORONIECKI

Warszawa — ulica Czysta № 2. 12—2—417a
ZEGARKI i ZEGARY w wielkim wyborze.
Zegary gospodarskie, kontrolery i wieżowe.
Łańcuchy, dewizki i papierośnice.
Firma egz. od 1866 r.

W majątku
ŁOPUCHY
Ludwika Narkiewicz-Jodko w Mińskiej gub., stacja pocztowo-telegraficzna Hrozów, kolejowa Niehorelo (Mosk.-Brzesk. kolei)
są do nabycia prosięta rasy „chłapouchy" z Gardzienic Barona Heydla po cenie: knurki 25 kop., świnki 20 kop. funt żywej wagi loco Łopuchy.
3—1—1102

SAGRADA BARBER
wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza
52—8—355a

ZAKOPANE. 5 4 1067
DOM NA ZIMĘ,
złożony z 7-iu pokoi z całem urządzeniem, do wynajęcia. Położenie słoneczne.
Wiadomość: PENSJONAT „WARTA"

Sanatorjum D-ra Solmana
Warszawa, Aleja Szucha 9.
Specjalność: leczenie chorób chirurgicznych i kobiecych. Pobyt i opatrunki od rbl. 3 do 5 dziennie. Ambulatorjum od 12—1. 13a

Nacjonalizm rosyjski.

Upadek t. zw. ruchu wolnościowego w Rosji, którego dzieje jeszcze tak świeżo wszyscy mamy w pamięci, nie o wiele został poprzedzony przez narodziny nacjonalizmu rosyjskiego. Lecz owe narodziny nie były skutkiem wstrząśnienia ducha narodu, nie były następstwem szeroko uczuwanej potrzeby w społeczeństwie rosyjskiem skupienia się i organizacji pod wrażeniem ciosów wojny ostatniej. Były one sztucznie inscenizowane przez z gruntu zachwianą na swem stanowisku biurokrację rosyjską.

Fakt to dziś już znany powszechnie, „że odezwa wyborska" odegrała rolę dzwonnika przy tych narodzinach. Rząd wówczas stracił wiarę w swoje siły i zdecydował się na krok dość ryzykowny: postanowił, przy pomocy swych organów najniższych, poruszyć ciemne i łatwe do kierowania żywioły społeczne i przy ich pomocy wywrzeć nacisk na inteligencję, na warstwy kulturalniejsze, co stanęły w opozycji przeciw niemu. Na figurantów wybitniejszych również kandydatów nie zbrakło, bo któreż ze społeczeństw nie ma w swem łonie ludzi zdecydowanych na wszystko, bo nic już do stracenia nie mających. Wystarczyło tu rzucić jakiś ochłap w postaci subsydjum, ówdzie mignąć przed oczyma nadzieją posady, jeszcze indziej—zaświecić orderem lub awansem.

I tak się zawiązały wnet po całem państwie oddziały Związku narodu rosyjskiego.

Robota organizacyjna przytem była nader spieszna, nie miano więc czasu na jakąkolwiek dokładność, na oględniejszy wybór przyszłych działaczów, na opatrzenie ich w jaki taki program celowej działalności. Była to jakby śpiesznie zebrana naganka na wieść o ukazaniu się grubego zwierza w kniei; wierzyło się, że w każdej chwili dojeżdżacze, szczwacze i łowczowie zdołają opanować spędzoną hałastrę i na właściwe szlaki ją skierować.

Był to oczywiście błąd, który nie dał czekać zbyt długo na swe ujawnienie, a kosztował Rosję bardzo drogo. Destrukcyjna działalność związkowców zgasiła na całym obszarze państwa wiele zaledwie słabo tylko tlących się ogników kulturalnych, a co gorsza — stała się przyczyną odrętwienia i apatji całego społeczeństwa.

Społeczeństwo staje się bezsilnem, gdy się przekonywa, że z jego własnego łona powstają grabarze wszystkiego tego, co jest światłem, co jest postępem, co jest nabytkiem cywilizacyjnym.

Ten wybuch nacjonalizmu rosyjskiego, ku zdumieniu świata, nie wybiegł nawet po za granice państwa, a ograniczył się ściśle na terenie wewnętrznym. Popisy panów Dubrowinów, Puryszkiewiczów, Eulogjuszów, Tołmaczewów i wielu innych zostały ściśle umiejscowione i celowo skierowane przeciw żywiołom, które najzupełniej bezkarnie można było oskarżać o wszystko, cokolwiek któremu z działaczy na myśl przyszło.

Odpowiednio wnet się przystosowały do takiego kursu i pewne organy prasy rosyjskiej. Ukryły się one po za udane hasła patrjotyczne, zidentyfikowały następnie swą działalność z działalnością rządu, wreszcie nie wahały się nawet oprzeć o Tron. I dzięki temu wszędzie przeciwdziałanie ze strony społeczeństwa było utrudnione, a nawet i zupełnie udaremnione. Ktokolwiek bowiem mierzył w Dubrowina, Puryszkiewicza, Tołmaczewa, Reinbota lub kogoś z tej kliki, mógł wnet sam stanąć w roli oskarżonego, że mierzy w Tron, w ustrój państwowy, lub choćby — że zakłóca spokój publiczny.

Stany wyjątkowe rozmaitego stopnia dzielnie wspierały działalność związkowców i... jeszcze wspierają. Wreszcie z pomocą związkowcom pośpieszyło duchowieństwo prawosławne, które wywiesiło nowe hasło, że państwowość rosyjska i prawosławje — to synonimy. W ślad za tem bito na alarm, że prawosławje jest zagrożone przez katolicyzm, że inoplemieńcy i inowiercy wyzyskują ludność rdzennie rosyjską, że centralne gubernje państwa stale ubożeją wobec rzekomo praktykowanego systemu tuczenia kresów.

Ale ciemne i niemoralne tłumy związkowców wnet poczęły iść samopas i, kryjąc się za plecami rządu, rychło straciły miarę swego zadania i stanowiska, narzucając rządowi swoje dyrektywy, a nawet i poważne żądania. Poznano wtedy, że przyszedł czas likwidacji tych band ochotniczych, co, nic nie produkując i nikomu, krom sobie jedynie, nie służąc, mogły jednak za wiele dla siebie zagarnąć lub zniszczyć.

I oto już w roku bieżącym widzieliśmy dość przykładów, jak łatwo rząd umiał powściągnąć związkowców w gubernjach centralnych państwa. To też organizacje ich wnet się rozpadły tam bez śladu, a całe ich życie skupiło się na kresach. Była to względem nich specjalnie zastosowana, jak względem żydów—granica osiadłości.

I kresy to boleśnie odczuły. Zawisła nad niemi odtąd ciężka i nieprzenikniona chmura ciągłego szpiegostwa wewnętrznego, ciągłego podszczuwania do waśni, nieprzerwanych insynuacji i oszczerstw. Władze administracyjne na kresach odtąd politykę wprowadziły na stałe do programu swej działalności i ta jest stosowana zarówno przez wielkich jak i maluczkich, jednako przez inteligentnych, jak i przez półciemnych.

Jest to z kolei drugi etap w rozwoju porewolucyjnego nacjonalizmu rosyjskiego, który w następstwach może równie wielkie szkody przynieść Rosji, jak pierwszy.

Może przynieść — o ile się rząd wcześnie nie spostrzeże i nie stłumi tej szkodliwej działalności swych pomocników, tej całej zgrai niesfornych naganiaczy.

Dla pełności obrazu należy wspomnieć o etapie trzecim, który się zaznaczył już w dobie ostatniej. Jest nim ukształtowanie się nowej frakcj. nacjonalistycznej w Dumie Państwowej, już na sesji bieżącej.

Zjawisko to należy uważać za próbę ujęcia w karby programu politycznego, małouświadomionego i operującego ciemnemi instynktami prądu nacjonalistycznego. Ale że do nowoutworzonej grupy wchodzą te same żywioły, które dotychczas kierowały ruchem „iście-rosyjskim", trudno przypuszczać, aby potrafiły wytworzyć ideologję bardziej trwałą i wprowadzić pierwiastek twórczy.

Robota destrukcyjna jedynie, szczucie i budzenie najniższych namiętności nie wymagają głębszych podstaw teoretycznych.

Mir.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO." 27)

Maurycy Level.

STRACH.

— No tak, byłeś pan w swojem mieszkaniu, gdzie przemieniłeś bieliznę i szukałeś w mankiecie koszuli frakowej spinki, która pana mocno skompromitowała. Spinki tej pan nie znalazłeś. Jakkolwiek znaleść ją nie było wcale trudno, ponieważ leży ona oto przed panem... Poznajesz ją pan?

— Tak—mruknął Cauche, nie na żarty wystraszony tą szybkością i pewnością, z jaką go wyśledzono i schwytano.

— Czy nie mógłbyś pan objaśnić mię teraz, gdzie zgubiłeś drugą?

— Nie wiem.

— Wciąż pan tylko powtarzasz: „Nie wiem i nie wiem!" Przed chwilą mówiłeś pan: „Pan musisz dowieść mojej winy, nie zaś ja swojej niewinności!" — ale wszystko ma swoje granice. I tym razem jeszcze odpowiem za pana: drugą spinkę zgubiłeś pan w pokoju, w którym zamordowano Forgera... tam ją znaleziono...

— Niema w tem nic dziwnego. Wchodziłem tam razem z komisarzem. Spinka mogła się odpiąć i upaść.

— To prawda. Ale wówczas byłeś pan we flanelowej koszuli, przy której są zazwyczaj guziki tak, że tłomaczenie pańskie nie nadaje się. Przytem przyjęte jest, że jeśli do jednego rękawa wkłada się spinkę, w drugi wpina się taką samą. A tymczasem druga, jak już to panu mówiłem, została w rękawie koszuli frakowej, z której służąca pańska ją wyjęła.

— Nie mogę sobie wytłumaczyć...

— I ja także, albo nie, ja aż nadto dobrze tłómaczę to sobie...

— Jakto, więc na zasadzie tak nic nieznaczącego podejrzenia oskarżasz mię pan? Ależ, panie sędzio, to niepodobna...

— Nic nieznaczące podejrzenie. Doprawdy, jaki pan jesteś skromny! Ja zaś nazywam je poszlaką i to poszlaką nader poważną. Bądź pan jednak spokojny, to jeszcze nie wszystko. Co pan powiesz, naprzykład, o liście, zapomnianym na miejscu zbrodni? Czy znowuż jest to nic nieznaczące podejrzenie? Co?

— Żadnego listu na miejscu zbrodni zapomnieć nie mogłem z tej prostej przyczyny, iż byłem tam, jak już panu mówiłem, wraz z komisarzem; znajdowałem się w pokoju nie dłużej n[illegible] trzy minuty...

— Racz [illegible] się zbliżyć, — rzekł sędzia do obrońcy. — Spójrz pan na te skrawki papieru. Z początku niepodobna nic z nich zrozumieć, ale, ułożywszy je w odpowiednim porządku, otrzymujemy, co następuje: „Monsieur... esi... 22... ue de... E. V." Podstawiwszy brakujące litery, wyczytamy: „Monsieur Onésime... 22, rue de... E. V." Zgodzi się pan, że imię pańskie nie tak znów często się spotyka, ażebym nie mógł, w rodzaju prostego przypuszczenia, postawić po niem pańskiego nazwiska, którego tu, coprawda, niema. W ten sposób otrzymuję: „Monsieur Onésime Cauche, 22, rue de..."

— Ależ nie! nie! nie! i nie. Z całych sił protestuję przeciw takiemu systemowi wyprowadzania wniosków! Z paru oderwanych liter układasz pan imię i przyłączasz pan doń bez namysłu moje nazwisko. Przypuśćmy nawet, że dotychczas to wszystko jest prawdą, ależ dalszy ciąg listu burzy ów gmach domysłów, zbudowany przez jego początek. Powiadasz pan „22, rue de..." gdzież tu nazwa ulicy? a wreszcie nigdy nie mieszkałem pod numerem 22. Jeśli panu tak dobrze wiadomo, że wstępowałem do swego mieszkania, powinieneś i o tem również być poinformowanym. Żądam, ażeby wciągnięto moje słowa do protokółu.

„Oto mały podstęp, za który mi zapłacisz, gdy wydę z więzienia! Doprawdy zyskuję coraz obfitszy materjał do moich artykułów".

— Protest pański będzie wciągnięty do protokółu, bądź pan spokojny. Natychmiast jednak po nim zapiszemy następującą drobną uwagę. Odwróćmy te kawałki papieru, z zakreślonemi na nich bez związku literami — hm, hm, widzisz pan? — Czytaj, proszę (teraz już całkiem wyraźnie): „Jeconnu au 22, voir au 16". Pan mieszkasz pod numerem 16 przy ulicy de Douai". List ten, mylnie zaadresowany pod numer 22, przesłano panu stamtąd, a ta plątanina niejednokrotnie już miała miejsce z pańską korespondencją. Widzisz pan zatem sam, iż twierdząc, że list ten jest adresowany do niego, nie stawiam bynajmniej jakichś fantastycznych hypotez. A teraz, jeśli możesz pan coś na to odpowiedzieć, słucham.

Cauche spuścił głowę. Rozdzierając kopertę, zapomniał na śmierć o sprostowaniu, wypisanem na odwrotnej stronie, obecnie zaś widział, że sędzia ma w tej sprawie zdanie najzupełniej wyrobione. Powiedział więc tylko:

— Nic nie wiem, nic nie rozumiem. To jedno mogę twierdzić, na to jedno mogę przysiądz, że jestem niewinny, że nie znałem zamordowanego, że nigdy go nie widziałem i że cała moja przeszłość świadczy przeciwko podobnemu oskarżeniu.

— Być może, — odparł sędzia,— ale dość na dzisiaj. Pisarz odczyta pańskie zeznania i jeśli pan sobie życzysz, możesz je podpisać.

Cauche z roztargnieniem wysłuchał odczytania protokółu i podpisał go. Potem machinalnym ruchem wyciągnął ręce do dozorcy, który nałożył mu kajdany i wyszedł.

W kurytarzu adwokat odezwał się:

— Jutro rano będę u pana, muszę z panem pomówić o wielu rzeczach..

— Dziękuję panu — odrzekł Cauche.

I poszedł za dozorcą wąskiemi galerjami, prowadzącemi do bramy. Znalazłszy się w swej celi, popadł w ciężkie, nieskończone rozmyślanie. Gdzie się podział obrotny reporter, giętki w języku, śmiały, pomysłowy współpracownik „Słońca"? Zaczynał żałować swego kroku. Nie dlatego, ażeby miał się obawiać, iż sprawa weźmie zły obrót—wiedział, że jednem słowem może zniweczyć wszystkie poszlaki — ale czuł, jak dokoła niego wciąż ciaśniej i ciaśniej zaciska się pętla i że, włożywszy palce w śrubę maszynerji sądowniczej, będzie zmuszony uczynić nadludzki wysiłek, ażeby nie zostawić w niej całej swojej ręki! Chciał podstępem swym zaplątać policję, doprowadzić ją do omyłek, nieostrożności, a miast tego otworzył przeciwko sobie cały szereg takich poszlak, iż najbezstronniejszy sędzia nie namyślałby się ani chwili nad zawyrokowaniem.

— On jest mordercą!

Właściwie mówiąc, to przekonanie sędziego było najzupełniej usprawiedliwione. Cóż bo powiedział w swej obronie?... Nic. Przysięgał, że jest niewinny. I cóż dalej? Głos prawdy? Równie łatwo go poznać, jak i... „głos krwi". Kiedy kłamca mówi prawdę, brzmi mi ona tak samo, jak kłamstwo. Męczarnia niewiadomości coraz bardziej powiększała jego wzburzenie. Jakie jeszcze poszlaki istnieją przeciw niemu? Nie potrafił dać żadnej odpowiedzi na pytania, z których dwa conajmniej winien był przewidzieć, cóż więc, w takim razie, powie na oskarżenia, których się wcale nie spodziewa? — Musi zatem przeczyć — wciąż przeczyć, prawdopodobieństwu, nawet oczywistości. O zachwianiu umysłem sędziego nie było nawet co myśleć. Można było jedynie mieć nadzieję, że kiedy w toku sprawy zatrącą o pobudki zbrodni — brak ich przekona wszystkich, że jest niewinny. Śledztwo wykaże, iż nie wiedział nawet o egzystencji owego Forger'a, że nikt z z jego znajomych nie słyszał nawet tego nazwiska; niepodobna wszakże zamykać w więzieniu człowieka, którego przeszłość jest bez skazy, jeśli niema się możności powiedzenia:

— Oto dlatego zamordował.

(D. C. N.)

Kryzys finlandzki.

Rozwiązanie Sejmu finlandzkiego, o którem donoszą telegramy, jest bezpośredniem następstwem historycznego już dziś posiedzenia tego Sejmu w d. 3 listopada.

Przedstawiciele narodu finlandzkiego uznali za niemożliwe spełnić Najwyżej zalecone żądanie o indemnizacji skarbowi państwa kosztów utrzymania wojsk państwowych i wystosowali petycję, aby dokonano tej doniosłej reformy wojskowej w porządku finlandzkich praw zasadniczych.

Nic tedy nie pomogły wszelakie kompromisy, inscenizowane przez starofinnów; panująca większość sejmowa, złożona z młodofinnów, świadomie zdecydowała się na krok tak doniosły i niebezpieczny, snadź czując za sobą szerokie i zgodne poparcie całej ludności kraju.

Podczas rozpraw sejmowych któryś z mówców stwierdził, że stan rzeczy w Finlandji staje się obecnie takim, jaki panował w czasie 1899—1905 r., a był zapoczątkowany manifestem z dnia 3 lutego 1899 r. I wtedy i dziś osią niezgody była sprawa powinności wojskowej i to nie tyle co do swej istoty, ile co do porządku jej zdecydowania i przeprowadzenia.

Wielkie Księstwo zazdrośnie i z wielkim uporem staje w obronie swych praw w tej dziedzinie, twierdząc, że w ten sposób broni samych zasad istnienia swojego, jako małej narodowości kulturalnej.

I przed dziesięciu laty również wysunięta była na czoło inna sprawa — sprawa ogólno-państwowego prawodawstwa, która, zdaniem finlandczyków, ograniczała rolę Sejmu finlandzkiego do spraw jedynie miejscowych, drobniejszych.

I w duchu owego ogólniepaństwowego prawodawstwa dotąd zostało wydane tylko jedno, jedyne prawo o powinności wojskowej, zaprojektowane w r. 1898 przez gen. Kuropatkina i ogłoszone w roku 1901, bez względu na to, że sejm w r. 1899 je odrzucił.

Oto jest początek zatargu, który przeszedł rozmaite koleje przeszkód przy ogłoszeniu prawa, uchylanie się ludności finlandzkiej od pełnienia powinności wojskowej itp. W r. 1905, z przyczyny wojny japońskiej i ogólnego stanu o podnieceniu umysłów, prawo to zostało zrazu czasowo zawieszone przez manifest z d. 16 marca 1905 r., a następnie zupełnie cofnięte manifestem z d. 22 października tegoż roku.

Godzi się zaznaczyć, że ten ostatni manifest był wielce doniosłym, gdyż przywracał „porządek prawomierny“ w Finlandji i, obok prawa o odbywaniu powinności wojskowej, kasował cały szereg innych środków, stosowanych w okresie „przerwy“ wbrew konstytucji.

Zdawałoby się, że stan rzeczy wszedł na drogę właściwą i został ostatecznie uregulowany. Stało się jednak zgoła inaczej, a to dzięki usilnym staraniom żywiołów reakcyjnych i nacjonalistycznych, zdawna już niechętnych finlandczykom.

Poruszono sprawę aktualności i znaczenia manifestów i stąd ukuto nową sprawę, a ściślej—nową tylko okazję do wznowienia starej. W ślad zatem nastąpiło znane już ustalenie rocznych opłat ze strony Finlandji do skarbu państwa wzamian za pełnienie powinności wojskowej w naturze. To wydało się finlandczykom, jako zamach na ich przywileje i prawa autonomiczne.

Więc choć manifest, nakazujący wnoszenie opłat, jednocześnie dodawał, że jest to tylko środek „tymczasowy“, Sejm postanowił go nie przyjąć.

Owo historyczne posiedzenie Sejmu przeciągnęło się aż do godziny pół do szóstej rano, kiedy już ogół posłów był ostatecznie zmęczony i nerwowo wyczerpany.

Oczywiście, prasa rosyjska przyjęła tę uchwałę Sejmu finlandzkiego nader różnie. Prasa postępowa zaregestrowała ten fakt bardzo ściśle, z pewnem współczuciem; natomiast reakcyjna wystąpiła z całym potokiem obelg i insynuacji i poufnie podsuwanych rad rządowi.

„Nowoje Wremia“ — łatwo odgadnąć — przoduje i tak pisze.

„Po skasowaniu swych wojsk, finlandczycy nie chcą płacić na ogólne potrzeby wojenne. Dowiodła tego zuchwała odpowiedź sejmu na ostatni Najwyższy manifest.

Czyż długo jeszcze Rosja będzie znosiła taki stan rzeczy, aby Helsingfors dawał dyrektywy Petersburgowi i dyktował mu prawa w najważniejszych sprawach ogólnie państwowych?

Nie jestże takie położenie bezprzykładnie haniebnem i świadczącem o zupełnej niemocy władzy państwowej na kresach, dzięki czemu dziś stolica musi z obawą przysłuchiwać się głosowi sejmu prowincjonalnego?!“

Tak woła p. Suworin.

Na szczęście jednak rząd, jak widać, traktuje całą sprawę poważnie i chce wyzyskać wszelkie środki załagodzenia zatargu. Świadczy o tem rozkaz Najwyższy o rozwiązaniu sejmu, który jednocześnie wyznacza nowe wybory i określa termin zwołania przyszłego sejmu.

Wobec powyższego upadają na dziś wszelkie pogłoski—które i my przed paru dniami konstatowaliśmy—o bliskiem przekształceniu sejmu finlandzkiego, a nawet i zmianie charakteru samej autonomji.

N. R.

WAŻNA NARADA.

W niedzielę przed południem odbyła się w pałacu poczdamskim narada, w której brali udział: cesarz Wilhelm, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, ambasador austrjacki w Berlinie i kanclerz Bethmann-Hollweg. Przebieg narad trzymany jest w tajemnicy, nie ulega jednak wątpliwości, że treścią ich była obecna sytuacja wewnętrzna w Austrji, oraz zarysowujący się coraz wyraźniej ostry konflikt między Austrją a Rosją.

Organizacje polskie w Niemczech.

Wzrost i ruchliwość polskich organizacji w Księstwie Poznańskiem i w stronach niemieckich, zamieszkałych gęściej przez polaków, niepokoi i gniewa niepomału rząd pruski. Każdy nowy związek, każde zebranie, choćby o najniewinniejszym charakterze, rejestrują pruskie organy śledcze z wielką, rzec można śmiało, przesadną skrupulatnością. Wiadomości bieżące w pismach polskich, niekrępowanych cenzurą, o ruchu narodowym pod zaborem pruskim wyzyskują skwapliwie powołani i niepowołani zwolennicy hakaty, aby ukuć z nich broń przeciw polskim obywatelom państwa niemieckiego. W robocie ustawicznej informowania sfer antypolskich o postępie „rewolucyjnej akcji“ w Niemczech, nie gardzą urzędnicy i uczeni pruscy żadnym środkiem: wydają grube poważne tomy, jak pp. Cleinow, Bernhardt i inni, pisane z pozorami objektywności, ogłaszają grzmiące artykuły z refrenem *caveant consules* pod adresem rządu, aby zawczasu zapobiegł rozwielmożniającemu się buntowi i t. d.

Do tej kategorji zaliczyć trzeba rozprawkę, którą ogłosił prokurator Spatz z Gniezna w listopadowym zeszycie „Deutsche Revue“, wychodzącej w Stuttgarcie. Rozprawka nosi tytuł: „Polskie organizacje na gruncie niemieckim“ (wedle stanu z lica 1909). Już w kwietniu r. b. zamieścił ten miesięcznik artykuł p. Spatza o organizacjach gospodarczych.

W najnowszym zeszycie stwierdza prokurator gnieźnieński, że obecnie oprócz szlachty i duchowieństwa zajmuje się gorliwie organizacją narodową stan średni, złożony z mnożącej się inteligencji i bogacącego się kupiectwa, wybijając się coraz bardziej na plan pierwszy. Największe znaczenie mają organizacje związkowe, już to zcentralizowane, już to rozbite na towarzystwa miejscowe. Jaskrawe przeciwieństwa partyjne nie dzielą polaków—wedle autora — w robocie politycznej. Na czele związków wybitnie politycznych stoi „Straż“, założona przez „znanego“ p. Józefa Kościelskiego z siedzibą w Poznaniu. Stąd rozchodzą się nici na prowincję, podzieloną na okręgi, podlegające starostom i komisarzom.

Następuje dokładny wyciąg z „katechizmu“ Straży i opis jej pracy, wciskającej się aż w koła rodzinne. Podobny ustrój ma Związek polaków w Rzeszy niemieckiej w zachodnich krajach przemysłowych, który w r. 1909 uchwalił zlać się ze Strażą. „Politycznemi Towarzystwami są—jak nieraz stwierdzono sądownie — Towarzystwa gimnastyczne „Sokół“. Dalej czytamy cytta z patrjotycznego, lecz w polskiej polityce na kontynencie chyba nie miarodajnego „Dziennika Związkowego“ w Chicago, który więcej poetycznie, niż rozsądnie napisał był kiedyś, że „Sokoli to rycerze nowej epoki odrodzenia...“ itd. „Dziennik Poznański“ wypłaca, wedle prokuratora, dzięki robocie narodowej, od wielu lat 50 prc. dywidendy!

Drugi rozdział poświęcony jest Towarzystwom oświatowym i dobroczynnym. Szeregu cyfr używa autor, by wykazać unaradawiającą działalność różnych stowarzyszeń i przestrzedz przed niemi rząd pruski. W osobnych zaś rozdziałach omówione są stowarzyszenia narodowe oraz organizacje kobiece i młodzieży. Jako jeden z grawaminów, podnosi autor usiłowania ku wyparciu konkurencji niemieckiej i żydowskiej. Cytuje widocznie popularne już hasła, jak: „Swój ku swemu!“ umieszczone na czele „Kupca“, „kupuj czapki tylko od Adamskiego“. „Kupuj musztardę tylko od Stabrowskiego“ itp. Nie wierzy natomiast w wykonanie uchwały Związku narodowego w Bocchum, wedle której celem jedynym są sprawy zawodowe członków.

Niepośledni atut w ręku prokuratora gnieźnieńskiego stanowi informacja o miejscowych związkach młodzieży szkolnej, której przypisuje słynną w Europie sprawę wrzesińską i proces gnieźnieński (może autor sam zasiadał w trybunale ówczesnym?) Przemilcza dyskretnie ucisk germanizatorski, natomiast podnosi z indygnacją, że po erze strajków szkolnych, chwytają się polacy innych środków; oto dzienniki wzywają dzieci, by donosiły o wydarzeniach szkolnych, a jedno z zakordonowych Towarzystw polskich „Eleuterja“ w Krakowie, stara się o umieszczenie dzieci z Górnego Śląska w czasie ferji w Galicji. Na kresach wschodnich istnieje mnóstwo burs dla młodzieży, które noszą imiona polskich poetów, jak Słowacki i Mickiewicz (*horrendum!*) Studenci skupiają się w zagranicznym „postępowym“ „Związku“ i narodowo-demokratycznem „Zjednoczeniu“. Pierwsze Towarzystwo miało nawet powziąć rezolucję, że uznaje gwałt, jako środek wiodący do narodowych celów.

Cały artykuł upstrzony cyframi i datami robi wrażenie aktu oskarżenia polaków w Rzeszy niemieckiej. Znać w każdym wierszu, że pisał go prokurator pruski.

Z chwili.

Sfery parlamentarne niemal całkowicie zajęte są obecnie sprawą Guczkow—hr. Uwarow, która, zdaniem wielu, nie może się skończyć inaczej, jak pojedynkiem.

Zresztą wszystko za tem przemawia. Obaj przeciwnicy niechętnie dają wyjaśnienia przedstawicielom prasy lub szerszym kołom, natomiast dużo poświęcają czasu poufnemu porozumieniu z domniemanymi sekundantami.

Rzecz prosta, że prezes Stołypin pozostanie najzupełniej na stronie. Jedno jest charakterystycznem, że Guczkow zgodził się był na tak niezaszczytną rolę pośrednika w sprawie, którą „po swojemu“ wyjaśniła półurzędowa „Rossija“.

Nowoje Wremia“ dowiaduje się, że generał-adjutant Klejgels nie będzie mianowany gen.-gubernatorem finlandzkim. Wkrótce zostanie on z rozkazu Najwyższego komenderowany do kraju Nadamurskiego, celem rewizji tamecznych instytucji cywilnych i wojskowych.

Już w pierwszej połowie b. m. rozpoczną się prace specjalnej narady międzydepartamentowej pod przewodnictwem zastępcy głównozarządzającego rolnictwa i urządzeń rolnych, senatora Iwanickiego, mające na celu ułożenie planu odpowiedniego i obmyślenie najlepszych środków do przewozu całej armji przesiedleńców w roku 1910.

Ruch przesiedleńczy od lat paru wzmógł się ogromnie i dziś wynosi olbrzymią liczbę 700 tysięcy osób rocznie. To też rzeczą est nader ważną, ażeby ten ruch niezwykły ująć we właściwe ramy i możliwie go uporządkować, ku czemu jest niezbędnem wspólne porozumienie kilku ministerjów.

Na ostatniem zgromadzeniu rosyjsko-angielskiej Izby handlowej w Petersburgu, pod przewodnictwem b. ministra handlu i przemysłu, Timirazjewa, omawiano sprawę przyszłorocznej wystawy rosyjskiej w Londynie.

Jeden z uczestników narady przedstawił na podstawie kombinacji, sprawdzonych na miejscu, kosztorys przyszłej wystawy, który wykazuje 114 tys. rb. czystego dochodu, przypuszczając dochód w sumie 1,075 tys. rubli i rozchód—961 tys. rb.

Postanowiono prosić rząd o subsydjum w sumie 250 tys. rb., co da możność pokrycia wszelkich wydatków przedwstępnych.

Nie przeczając bynajmniej oczekiwanym korzyściom z takiej wystawy, podreślamy jednak optymizm przy obliczeniu przyszłego dochodu, który byłby niespodzianką wprost nie z tego świata.

Nowy styl.

Sprawa wprowadzenia nowego stylu na całym obszarze Rosji nie od dziś już zajmuje sfery naukowe i handlowe. W ostatnich czasach, dzięki członkowi Rady Państwa, Andrejewskiemu, sprawa ta porusza się znacznie raźniej i już zdołała dla siebie pozyskać dostateczne poparcie śród kół Rady Państwa i Dumy Państwowej.

Nie braknie bowiem nader poważnych argumentów, którymi się można posługiwać dla stwierdzenia konieczności przeprowadzenia reformy.

Wiadomo powszechnie, że w Finlandji i Królestwie Polskiem istnieje system gregorjański czyli nowy styl i dzięki temu, w granicach Państwa Rosyjskiego, są stosowane dwa style i ludność obchodzi święta według dwóch kalendarzy.

W życiu ekonomicznem kresów to współistnienie dwóch stylów i różnych dni świątecznych sprzyja temu, że stosunki handlowe ludności bywają przerywane częściej i na czas dłuższy, niż tego wymagałaby określona ilość dni nie aktualnych. W stosunkach handlowych międzynarodowych posiłkowanie się dwoma stylami również wytwarza niemałe trudności. Tak, naprzykład, z danych, zaczerpniętych ze sprawozdań giełd zbożowych, wiadomo, że operacje eksportowe ze zbożem zazwyczaj ustają w Rosji na początku grudnia i wznawiają się dopiero na początku stycznia, skutkiem tego, że trzeba przeczekać święta starego i nowego stylu.

Wszystko to znakomicie utrudnia działalność gospodarczą i jednocześnie sprzyja szerzeniu się próżniactwa niemal pod przymusem.

W kołach Izby wyższej obalają zarzut, zrobiony projektowi przez władze duchowne, jakoby, skutkiem przewidywanego zmniejszenia liczby świąt, miała ucierpieć pobożność ludu. Projekt bowiem nie zmniejsza ilości świąt, lecz, wprowadzając wspólny styl, sprowadza obchody świąt do jednego i tego samego czasu.

Niemniej przecie sfery synodalne wrogo są usposobione przeciw projektowi i znowu wysuwają na widownię rzekomo poważne zarzuty o konieczności przedrukowania olbrzymiej ilości ksiąg cerkiewnych obrzędowych.

Po za tem są i tacy, którzy z okazji wprowadzenia nowego stylu przewidują nawet możliwość nowego rozłamu w łonie Cerkwi.

Mały feljeton.

O naszych trotuarach.

Pan Teodor, warszawiak z krwi i kości, przyjechał w tych dniach do Wilna odwiedzić swoją siostrę, która niedawno uszczęśliwiła rączką i sercem obywatela gedyminowego grodu.

Na drugi dzień po przyjeździe (a było to wczoraj), wybrał się ów przyjezdny warszawianin na przechadzkę w celu obejrzenia wszelakich piękności i osobliwości wileńskich, zasypanych jak obecnie, łokciowej grubości warstwą puszystego śniegu.

Błądząc tedy po placach, prospektach, ulicach i zaułkach Wilna zauważył przedewszystkiem... ogromną ilość ludzi upadających.

Jedni padali na bok prawy, drudzy na lewy, inni na... wznak, a byli też i tacy, co z rozmachem, większe lub mniejsze nosy wbijali w puchy śniegowe...

— Ki djabeł?...—myślał zaciekawiony pan Teodor, ale, że jako był to człek przenikliwy, wnet wykombinował: — gdzieindziej wszak spotyka się tylu ludzi *o słabej głowie*, w Wilnie widocznie jest dużo ludzi *o słabych nogach*, w każdym jednak razie, ażeby być zupełnie pewnym swego przypuszczenia, prosił szwagra o wyjaśnienie przyczyny tych bądź co bądź osobliwych *upadków*.

— Hipoteza twoja co do *„słabych nóg“* jest zupełnie mylna — objaśniał szwagier — mieszkańcy Wilna upadają dlatego, że stróże nie zmiatają starannie śniegu z trotuarów... a na trotuarze kamiennym, gładkim jak lód, a nawet drewnianym, pokrytym w dodatku warstwą śniegu, nawet *mocny w nogach* warszawiak przewrócić się może.

— Aha... rozumiem... lecz dlaczego stróże śniegu nie zmiatają z tych waszych oryginalnych trotuarów?

— O to zapytaj się stróża...

Pan Teodor tego samego dnia „zagabnął“ grzecznie miejscowego cerbera:

— Dlaczego wy, stróżu, nie zmiatacie śniegu z trotuarów? co?

— Ta po co, panie drogi, toż znów nowy napada.

— Ale się ludzie przewracają, niebezpiecznie.

— Et, nieszkodzi, my w Wilnie nauczone już podnosić się.

C.

W Radzie miejskiej.

Nie wiemy, o ile przeniesienie posiedzeń do Sali miejskiej, wpłynie na zwiększenie intensywności oraz produkcyjności pracy nowej Rady. Wiemy natomiast iż przeniesienie to i połączone z niem wyznaczenie miejsc dla sprawozdawców na balkonie, ogromnie pogorszyło warunki pracy. Akustyka naszej sali jest dobrze znaną, a trudno przecie wymagać, aby mówcy wytężali głos i przemawiali ...dla sprawozdawców.

Prezydent Węsławski miał prawdopodobnie jakąś rację natury formalnej, skazując biednych dziennikarzy na wygnanie. Niemniej jednak należy kwestję tę uregulować w sposób bardziej dla sprawozdawców dogodny, bo pisać sprawozdanie na podstawie tych słów i zdań urywkowych, które szczęśliwym trafem dolatują do balkonu, zbyt trudno i pociągnie to za sobą ciągłe niedokładności.

Wracając do posiedzenia czwartkowego, notujemy z zadowoleniem, że było ono bardzo pracowite. Znać było, że zebrani, a przynajmniej ci z pomiędzy nich, którzy przemawiali, pragną przyczynić się do podniesienia naszego miasta. O ile więc czyny pójdą w parze ze słowami, to Wilno ma zapewnioną świetną przyszłość.

Posiedzenie było poświęcone wyłącznie sprawom organizacyjnym. Omawiano szczegółowo, jakie komisje mają funkcjonować w nowem czteroleciu, debatowano nad organizacją wewnętrzną tych komisji, oraz wzajemnym ich stosunkiem. Wreszcie dokonano wyborów do t. zw. „Rady urządzeń miejskich“.

Rada ta — jest to b. „komisja urządzeń miejskich“ o rozszerzonym zakresie działalności oraz powiększona liczebnie. Do składu tej rady weszło 11 techników oraz 11 członków innych specjalności, przyczem Zarządowi miejskiemu przysługuje prawo uczestniczenia na posiedzeniach tej rady z głosem doradczym.

Z. R.

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, w sobotę — śśw. Nikandra i Karyny M. M., jutro — uroczystość Opieki N. M. P., śśw. Gotfryda i Maura B. B. W. W.

Kronika kościelna. Dnia 7 b. m. t. j. w sobotę, jako w wigilję dorocznej uroczystości Opieki Matki Bożej, w kościele św. Teresy (Ostrobramskim) wieczorem odbędą się uroczyste nieszpory, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i procesją. Poczem w kaplicy N. M. P., przed Jej cudownym obrazem odprawioną zostanie litanja Loretańska do N. M. P. i wygłoszoną zostanie stosowna nauka marjańska.

Dnia 8 b. m., t. j. w niedzielę z powodu pomienionej uroczystości w tymże kościele św. Teresy odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu z naukami i procesjami, jak podczas sumy, tak i podczas nieszporów. W kaplicy zaś N. M. P. Ostrobramskiej rano, począwszy od godz. 8 do południa odprawione zostaną jedne po drugiej msze św. ciche i grane. Wieczorem zaś po ukończonem w kościele nabożeństwie nieszpornem w kaplicy N. M. P. Ostrobramskiej odprawioną zostanie litanja Loretańska i wygłoszona stosowna nauka marjańska.

Poczem przez całą oktawę tego święta, t. j. dnia 9, 10, 11, 12 i 13 b. m. w poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek w kaplicy N. M. P. Ostrobramskiej, o godz. 5 wieczorem odprawione zostaną uroczyste litanje Loretańskie z wygłoszeniem stosownych nauk marjańskich.

Dnia zaś 14 i 15 b. m., t. j. w sobotę i niedzielę oktawy tego święta, powtórzone zostanie w tym samym porządku nabożeństwo, jak d. 7 i 8 b. m.

Dnia 8 b. m., jako w drugą niedzielę miesiąca, w kościele św. Ducha (po-Dominikańskim), odbędzie się uroczyste nabożeństwo z wystawie-

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO“. 3

Sprawa samorządu ziemskiego

w prow. zachodnich.

Otóż § 20 wniosku ministerjalnego głosi, że prezes wydziału gubernjalnego oraz z 2—3 członków wydziału, conajmniej jeden, z 4—5 conajmniej dwóch i z 6 conajmniej trzech winno być rosjan wyznania prawosławnego, starobrzędowego lub luterańskiego. Uwaga do powyższego ustępu opiewa, że członkami wydziału mogą zostawać rosjanie, nawet nie mający cenzusu wyborczego. Znaczy to, że dla obsadzenia posad ziemskich rosjanami wniosek wyrzeka się zasady, że gospodarzami w ziemstwie powinni być płatnicy podatków ziemskich, zaszczyceni zaufaniem współobywateli, że na czele tej gospodarki wniosek upoważnia stawiać ludzi, nic wspólnego z nią, a często i z krajem, nie mających.

Co się tyczy urzędów drugiej kategorji, wniosek posuwa się jeszcze dalej. Według § 19 na czele oddzielnych gałęzi gospodarki ziemskiej i samodzielnych czynności kancelarji wydziałów mają stać wyłącznie osoby pochodzenia rosyjskiego trzech wspomnianych wyznań. Inne posady służbowe płatne mają zajmować conajmniej w połowie osoby tegoż pochodzenia i wyznań.

Dla uzupełnienia zamiennych rysów wniosku dodać jeszcze należy, że opancerza on przed wszelkimi zakusami ziemstwa pewne wydatki, które nie mają ulegać uszczupleniu bez zezwolenia ministerjum spraw wewnętrznych. W liczbie tych wydatków znalazły się zapomogi, udzielane szkółkom cerkiewno-parafjalnym, a uznawane nawet przez obecnie czynne komitety urzędnicze ziomskie za nieprodukcyjne.

*

Wniosek tedy jest dzieckiem dążności nawskroś nacjonalistycznych dzisiejszej chwili. Występują one jawnie, bez osłonek, ale pod sztandarem obrony państwowości rosyjskiej przed rzekomymi „ciasno-narodowymi“, jak wyraża się memorjał objaśniający, prądami, nurtującymi żywioł polski.

Interes państwowy tak pomieszał się z wyłącznością narodową rosyjską, tak się z nią w pracach wnioskodawców utożsamił, że zatracono wszelkie granice pomiędzy temi pojęciami. I rzec można, że nie tyle interes państwowy, co uczucie wspomnianej wyłączności dyktowało wniosek urzędowy. Podsycało z różnych źródeł płynące uprzedzenie do polaków, jako do żywiołu, wystawianego niemal stale przez urzędników kresowych w roli nieprzyjaciela państwa.

Argumenty na rzecz różnych ograniczeń i wyłączeń sprowadzają się do podejrzeń żywiołu polskiego o nieprawomyślność polityczną i stoją wszystkie w sprzeczności zarówno z istotnym stanem rzeczy, jak z zasadami podstawowemi samorządu, a, co gorsza, z interesem jednolitości państwowej i pokoju wewnętrznego.

Gdy chodzi o wspomniane podejrzenia, zaznaczyć przedewszystkiem należy, że odegrały one nader smutną rolę w dziejach gub. zachodnich w ciągu czterdziestu kilku lat ostatnich. Gdyby nie one, nie ich stanowcze przeciwstawianie postępowi społeczno-ekonomicznemu kraju przez powołanego do poskromienia rozruchów Murawjewa, ktory, przekroczywszy zakres swojej roli, dał bodziec do polityki ograniczeń żywiołu polskiego, gub. zachodnie korzystałyby oddawna z dobrodziejstw samorządu, na którego tle cała ludność, bez różnicy wyznania i pochodzenia, znalazłaby możność bliższego zjednoczenia się dla wspólnej pracy. Możność tę usunięto, pozbawiono żywioł polski wszelkiego udziału w działalności społecznej (zawieszenie zgromadzeń i wyborów szlacheckich) oraz prawa służby państwowej, by ani tu, ani tam okazać dowodnie nie mogli, iż pracować chcą i umieją w interesach kraju i państwa, i że podejrzenia ich o niechęć dla państwa nie mają żadnej podstawy.

Pomimo tej polityki błędnego koła, zdarzało się, że polacy, tu i owdzie, gdziekolwiek było można, składali dowody niezbite bezpodstawności skierowanych przeciwko nim podejrzeń. W roli sędziów honorowych stanęli wszędzie na poziomie zadania, a odezwy wyższych władz sądowniczych o ich działalności w tej roli brzmią, wszystkie bez wyjątku, wyrazami uznania i pochwały.

Towarzystwa rolnicze, zakładane i kierowane przez polaków, wykazały wszędzie i zawsze, że troszczą się nie o jakieś wyłączne prawa, czy przywileje dla ludności polskiej, ale o dobrobyt całego kraju i całej jego ludności. Niektóre dały przykłady działalności szerszej (np. Tow. rolnicze mińskie), za któremi poszły inne nietylko w prowincjach zachodnich, ale tow. rolnicze i same ziemstwa w prow. wschodnich państwa. Nie słyszano nigdy, by którekolwiek z towarzystw rolniczych, w których wiedli rej polacy, zostało zamknięte, albo poniosło nagany za jakieś przeciwpaństwowe czynności jego członków.

W samorządzie miejskim w prow. zachodnich polacy odznaczali się stale pracą obywatelską, skierowaną znowu ku pożytkowi ogólnemu i nie ujawnili nigdzie żadnych dążeń nietylko już antypaństwowych, ale bodaj zabarwionych wyłącznością narodową polską. Cały ich szereg stał i stoi na czele gospodarki miast większych (gdzie zresztą nie pozwala im częstokroć obejmować stanowisk kierowniczych), i mniejszych, a ludność miejska nigdy i nigdzie nie odmawiała im zaufania. Dopiero w ostatnich czasach, pod wpływem agitacji żywiołów rosyjskich skrajno-szowinistycznych oraz popierającego je odłamu duchowieństwa prawosławnego, zdarzyły się wypadki protestów przeciwko wydziałom miejskim, złożonym w większości z polaków, ale co sądzić o takim proteście, np. w Mińsku, gdzie władze duchowne prawosławne uważają za właściwe przysłać do rady miejskiej swego delegata w osobie osławionego Schmidta i wszczynać procesy, których bezpodstawność rzuca się w oczy każdemu nieuprzedzonemu człowiekowi.

Oczywiście polak jest i pozostanie polakiem. Będzie kochał swój język, swoje wspomnienia dziejowe, swoją kulturę, której zawdzięcza swoje ja narodowe i społeczne. Ale od kiedyż państwo, pragnące uchodzić za praworządne, rości sobie prawo do karania całych społeczeństw, a w szczególności jego wybitnych jednostek za wiarę i narodowość, za przekonania i myśli, które, popierwsze, są zawsze dla władzy nieznane i wątpliwe, a powtóre, nie podpadają i podpadać nie mogą żadnej represji państwowej, stosowanej, według ogólnie przyjętej w krajach cywilizowanych zasady, wyłącznie do czynów, uznawanych za występki lub wykroczenia.

Znamy w kraju wybitnego lekarza-rosjanina, który aż nadto jaskrawo ujawnił swoje poglądy skrajno-nacjonalistyczne. Czy to ma przeszkodzić zaufaniu, jakie mają doń jego liczni polscy pacjenci, albo sumiennemu spełnianiu przezeń obowiązków zawodowych leczenia dzieci polskich, z których niejedno zawdzięcza mu życie?... To samo stosuje się do adwokata, sędziego, urzędnika miejskiego czy ziemskiego, jak zarówno polaka, jak rosjanina. Istnieje etyka zawodowa, jednakowo zrozumiana i pojmowana przez każdego, w zasadach cywilizacji chrześcijańskiej wychowanego człowieka, a co się tyczy ludzi nieuczciwych—tych zagadnienia polityczne nie obchodzą, chyba, że z ich rozwiązania ciągnąć mogą bezpośrednie zyski osobiste (robić karjerę, czy pieniądze), co, niestety, zbyt często się zdarza tam, gdzie rząd uprawia politykę waśni narodowościowej i wyznaniowej, demoralizując mimowolnie gorliwych wyznawców swych zamierzeń.

. . . . . .

Bh. Kutyłowski.

D. C. N.

niem Przenajświętszego Sakramentu. We wszystkich innych kościołach wileńskich nabożeństwa zwyczajne świąteczne.

= **Statystyka urodzaju.** Według danych urzędowych, w całym naszym kraju w roku bieżącym zebrano żyta ozimego 172,2 miljony pudów, pszenicy zaś — 5,8 miljonów pudów.

= **Teatr polski.** Dziś, w sobotę, po cenach miejsc zniżonych wznowienie pięknej „Lygji", z udziałem całego personelu artystycznego.

Jutro o godzinie 2 i pół po połud. zawsze mile słuchany zabawny „Kopciuszek", bajka fantastyczna w 6 obrazach, Adolfa Walewskiego, również po cenach zniżonych.

W poniedziałek teatr nasz wystąpi z premjerą, jest to „Piękna Marsyljanka", osnuta na tle rewolucji francuskiej, komedja w 4 aktach Berton'a, osią której jest tak zawsze ciekawa i wielce interesującą postać Napoleona Bonaparte. Sztuka Berton'a niepospolicie sceniczna, trzyma uwagę widza w silnem naprężeniu przez cały czas przedstawienia. Postać Bonapartego występuje niezwykle plastycznie, a równocześnie z zachowaniem tła ściśle historycznego. Zwłaszcza nasza publiczność powinna się premjerą tą zainteresować, gdyż niewiele scen posiada tak doskonałego wykonawcę roli Napoleona, jak p. Popławski.

Kasa teatru dniem wczorajszym rozpoczęła sprzedaż biletów na benefis ulubionej artystki sceny naszej, p. Antoniny Podgórskiej, na który daną będzie komedja w 4-ch aktach Wildego p. t. „Kobieta bez znaczenia".

= **„Sobótki"** w klubie Bankowym cieszą się stałem powodzeniem. Piąta z rzędu odbędzie się dziś, dnia 7 b. m.

= **Bazar na kolonje letnie.** Zarząd tow. Op. nad Dziećmi ogłasza, że 23 i 24 stycznia 1910 roku odbędzie się w Sali Miejskiej „Festival z Bazarem" na kolonje letnie w Druskienikach.

Szczegóły zabawy, obfitującej w niespodzianki i świetne pomysły, ogłoszone będą później.

Tymczasem Zarząd zwraca się do publiczności z gorącą prośbą o przyczynienie się do powodzenia zabawy na cel tak pożyteczny i cieszący się sympatją ogółu—nadsyłaniem już teraz ofiar w pieniądzach i przedmiotach. Pożądane są też artykuły spożywcze (drób, wędliny, konserwy, konfitury, likiery, wina, herbata, kakao, czekolada etc. etc.).

Wszystkie ofiary bez wyjątku przyjmuje p. A. Jaroszyński,—ulica Zamkowa róg Botanicznej, w magazynie swoim.

= **Śnieg** pada już niemal bez przerwy dzień trzeci... Lekkie, przeczyste puchy otulają miasto, nadając mu pozór nader miły, a niewątpliwie oryginalny, ale...

Jest nawet tych „ale" dosyć sporo. Przedewszystkiem śnieg stał się okropną niespodzianką dla koni tramwajowych. Biedne zwierzęta upadają z wysiłku, ciągnąc przepełnione tramwaje, to po szynach, to po śniegu, na zmianę. Zarząd tramwajów, zaskoczony niespodziewanie, nie zdołał jeszcze uregulować służby czyszczenia toru, więc konie muszą pokutować.

Cierpią zresztą i ludzie, a cierpią najbardziej na ulicy Świętojerskiej. Zamożni bowiem kamienicznicy ułożyli tu na znacznej przestrzeni chodniki kamienne, zupełnie gładkie, które są nie do przebycia w dobie dzisiejszej. Idzie się tam noga za nogą i każdy musi powłóczyć nogami, jakby był urodzonym... tabetykiem. Czy piasek jest tak drogi?

Użalają się i gosposie, a to z powodu, że włościaństwo nie dopisało w piątek z powodu zasp śnieżnych na rynkach miejskich. Wypadek ten wyzyskiwali na swój sposób przekupnie z przedmieść i podnieśli ceny.

Tylko rolnicy i sankarze są zadowoleni. Tamci utrzymują, że słabe oziminy z długiej suszy jesiennej teraz są zabezpieczone wybornie, a ci wesoło pokrzykują na konie, zbierając żniwo czterdziestówek „na ponowie".

= **Na nową posadę.** Prezes wileńskiego sądu okręgowego, M. Nienarokomow, jak słyszeliśmy, otrzyma wkrótce nominację na nową posadę prokuratora taszkienckiej Izby sądowej.

= **Ułaskawienie.** Dowódca wojsk wileńskiego okręgu ułaskawił Brejdera i Konkowicza, skazanych na śmierć przez sąd wojenny w Mohylowie za należenie do bandy Sawickiego, i zamienił im karę śmierci na dożywotnie ciężkie roboty.

= **Kronika sądowa.** Wileński sąd okręgowy we czwartek d. 5 b. m. rozpatrywał sprawę włościanina Wiejalisa z gminy malackiej, oskarżonego o zabójstwo brata, tudzież narzeczonej, o którą się starał. Sędziowie przysięgli uznali go za winnego, ale zasługującego na pobłażliwość. Sąd skazał Wiejalisa na rok więzienia poprawczego.

= **Represje prasowe.** Wileński komitet do spraw prasowych skonfiskował Nr. 242 dziennika żydowskiego za wydrukowanie listy prowokatorów z wymienieniem otrzymywanych przez nich pensji. Listę tę ogłosił Burcew.

= **Jubileusz.** W ubiegły wtorek, w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, odbyło się setne posiedzenie komisji wileńskiej przedstawicieli Towarzystw Asekuracyjnych, operujących w kraju Północno-Zachodnim.

Po załatwieniu spraw bieżących i odczytaniu przez sekretarza komisji sprawozdania za ubiegłe dziesięciolecie, oraz otrzymanych życzeń, zebrani udali się na wspólną kolację do salonów Klubu Szlacheckiego, gdzie, wśród serdecznego nastroju, składano sobie nawzajem życzenia dalszej pomyślnej i owocnej pracy. Na uroczystość tę przybył specjalnie z Warszawy vice-dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, szambelan P. Górski.

= **Nagły zgon.** Dnia 4 b. m., w miejscowości „Wilcza Łapa" zmarł nagle włościanin gminy rudomińskiej, Jan Jachowicz, który do tego czasu był zupełnie zdrów. W tym roku J. powinien był stawać do poboru wojskowego. Istnieje podejrzenie, że świerć nastąpiła wskutek otrucia po przyjęciu jakiegoś środka na wywołanie choroby, w celu uwolnienia się od wojska. Jak wykazało śledztwo przedwstępne, do zmarłego często przychodził cyrulik, Pinchus Kurycki, który, jak powiadają, zajmował się przygotowywaniem lekarstw, wywołujących różne choroby, w celu uwolnienia się od wojska. Doktor Golding wydał świadectwo, iż śmierć nastąpiła z dyzenterji.

Komisarz VIII cyrkułu prowadzi śledztwo w tej sprawie.

= **Bójka.** Dn. 5 listopada właściciel zakładu fryzjerskiego przy zaułku Policyjnym, Gigus, posprzeczał się ze swoim pracownikiem, Mowszą Bojarskim. Niebawem porwano za kije i pryncypał tak zbił swego nie uznającego subordynacji pracownika, że musiano się uciekać do pomocy Pogotowia.

= **Nieszczęśliwe wypadki.** W czwartek na ul. Portowej, koło domu № 19, żona urzędnika, Anna Ossowska, pośliznęła się na chodniku i upadła tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu prawej nogi. Wzywano karetkę Pogotowia.

Tegoż dnia w domu № 4 przy ulicy Połockiej, półtora roczna córka piekarza, Janina Stefanowiczówna, spadła ze stołu i złamała sobie nogę. Pomocy udzieliło Pogotowie.

= **Przejechania.** Nigdy tak wymownie nie zaznacza się zależność rodzaju wypadków od pory roku, jak z nastaniem zimy. Ze spadnięciem pierwszych śniegów rubryka wypadków wskazuje większą, niż zwykle, liczbę najechań. Oto w czwartek były aż 3 takie wypadki.

Na ul. Niemieckiej sanki najechały na Kałmana Bejgela, powodując ciężkie obrażenia całego ciała.

Na ul. Śniegowej wprost d. № 6, jakiś sankarz najechał na oczyszczającą śnieg z ulicy stróżkę, Rozalję Warapowiczową, raniąc ją dyszlem w głowę.

Na ul. Wielkiej vis á vis domu № 24 jakieś sanki najechały na zamiatającego śnieg stróża, Mikołaja Łuszynowicza, powodując poważne uszkodzenie nogi.

We wszystkich powyższych wypadkach było czynne Pogotowie ratunkowe.

= **Udało się.** W nocy z dnia 4 na 5 b. m. do mieszkania Marcina Potulickiego, na przedmieściu Sołtaniszkach za pomocą wytrychów wtargnęło dwóch rabusiów i, korzystając ze snu córki gospodarza, powiązawszy węzły ze zrabowanemi rzeczami, zabierali się już do odwrotu. Na tę chwilę jednak nadjechał z miasta gospodarz i zaniepokojony migającem się światłem w mieszkaniu, pozostawiwszy na dziedzińcu konia z wozem, sam pośpiesznie wszedł do mieszkania. Spłoszeni rabusie, porzuciwszy swój łup, wybiegli na dziedziniec, siedli na przygotowany jakby dla nich wóz i szczęśliwie umknęli.

= **Grabież.** We czwartek, gdy Eljasz Krawiecki niósł obstalowane futro męskie, na rogu ulic Kalwaryjskiej i III Słomianki napadło na niego dwóch drabów, którzy bijąc go kijami, odebrali futro wartości 120 rb. i z łupem umknęli.

= **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w liczbie których 6 wyjazdów na miasto i 5 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego dwie odmowy z powodu wyjazdu karetki Pogotowia do innych wypadków.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel Brystol): kup. Teodór Grygorjew, por. Wiktor Andrejew, ob. Ferdynand Obrąpalski, ob. Tekla Kasprzycka.

(Hotel Europejski): ob. Michał Jastrzębski, ob. Henryk Ławcewicz, ob. Antoni Kryński, ob. Florjanostwo Józefowiczowie, ob. Jasieński Henryk, ob. Józef Florjanowicz, gen.-maj. Aleksander Gruel, naucz. Borys Starowolski, kup. Ernest Römer, kup. Fryderyk Gubener, kup. Karol Otto Bart, kup. Adolf Kopp.

(Grand Hotel): ks. Józef Szyszko, pułk. Włodzimierz Orechow, kap. Mikołaj Domożyrow, nacz. ziem. Apolinary Radusz-Zienkowicz, rad. kol. Teodor Gotwaldt.

(Hotel St. Georges): rz. rad. st. Aleksander Domkin, ob. Stanisław Stefanowicz, wice-konsul Maksymiljan Samsonow, fabr. Gustaw Fogielholm, fabr. Krystjan Brunn, fabr. Otto Błoch.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Jan Kotwicz, ob. Wincenty Widogłowski, ob. Adam Lenkiewicz, ob. Bronisław Chodakowski, ob. Władysław Medekszo, ob. Wiktor Janczewski, pułk. Tadeusz Siekierko, kap. Aleksy Nabokow.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Oryginalna „polska intryga". „Minsk. Słowo" pomieściło korespondencję ze Słucka, która ma stwierdzić, że na Litwie wogóle, a w Słucku w szczególności ludzie rosyjscy są ofiarą polskiej intrygi, tak potężnej, że nie mogą sobie z nią dać rady żadne, nawet najsurowsze nawet przepisy administracyjne. Bo tylko proszę uważnie posłuchać. W Słucku, mieście odwiecznie rosyjskiem, ludzie ściśle rosyjscy zakładają ściśle rosyjski sklep, w którym tylko rosyjskim ludziom i to tylko nie podejrzanym w swej prawomyślności, wolno będzie nabywać towary. I byłby ten projekt prawdopodobnie doszedł do skutku, gdyby polscy „autonomiści" (ulubione, choć wielce niemądre określenie polaków, domagających się praw obywatelskich) nie przeszkodzili temu w sposób, wiadomy zapewne tylko p. Schmidtowi, a ujawniający się w tem, że ani jeden żyd w Słucku nie chciał na sklep wynająć lokalu.

Że żydzi są najszczerszymi propagatorami polskich idei narodowych, to rzecz (zdaniem oczywiście p. Mendla Schoffera, sekretarza red. „Minsk. Słowa") znana i wiadoma powszechnie, ale że w danym razie z zachciankami nielicznych jednostek z obozu p. Schmidta nie zgodzili się rosjanie, w Słucku zamieszkali, to już do najwyższego stopnia oburza mińskich „prawodawców" i sędziów najwyższej instancji w kwestji patrjotyzmu i państwowości rosyjskiej.

W rzeczy samej, urzędnicy słuccy zrozumieli, że wprost nonsensem jest zakładanie sklepu, gdzie wolno byłoby sprzedawać towary ludziom pewnego tylko kierunku politycznego i, naturalnie, podtrzymywać podobnego przedsiębiorstwa nie mieli najmniejszej ochoty.

Ognisko. W sobotę, dnia 6 b. m. odbędzie się w sali ogniskowej wieczór tańcujący dla członków i wprowadzonych gości. Tańczącym będzie przygrywała orkiestra teatralna.

Sokół. Na posiedzeniu zarządu z dnia 3 b. m. postanowiono wysłać listy do dwóch członków tegoż zarządu, oznajmiające, że wskutek zupełnego nieinteresowania się sprawami instytucji i nieuczęszczania na zebrania, uważani są, na zasadzie odnośnego paragrafu statutu, za wykreślonych z listy członków zarządu.

Środek taki, bezsprzecznie ostry i kompromitujący rzeczone osobistości, jest jednak nieodzownym tam, gdzie chodzi o ratowanie instytucji, wpędzonej w najgorsze interesy właśnie dzięki lekceważeniu przyjętych na się obowiązków przez tych, kogo wola ogółu powołała na kierowników.

Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że jeden z owych wykluczonych z zarządu czonków, przed pół r[illegible]m stał się głośnym z powodu ni[illegible]chanie krzykliwych i w dodatku z gruntu kłamliwych napaści na rzekomych „prześladowców" Sokoła.

W rezultacia zaś, ów „obrońca", jak przyszło do pracy poważnej, usunął się od niej i przez swe bierne stanowisko poważnie się przyczynił do ruiny instytucji.

Sprawa uzdrowienia stosunków wewnętrznych nie może jednak polegać jedynie na usuwaniu różnych szkodliwych pierwiastków i synekurzystów. Trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na te strony, które mogą dać dochód, jak np. przedstawienia, koncerty etc.

Do tego wszakże potrzeba ludzi, a tych zwłaszcza w „Sokole" jest coraz mniej, bo zraziły ich dotychczasowe zatargi i osobiste szykany, uprawiane przez poprzednich dygnitarzy ogniskowych.

Nieodzownem jest, aby teraz większa część z poważniejszych warstw do „Sokoła" wstąpiła i dopomogła tym kilku pracownikom, którym dobro instytucji naprawdę leży na sercu.

W niedzielę, d. 8 b. m., odbędzie się o godz. 5 po południu popis gimnastyczny naszych „sokolic", pod wodzą panny Marty Herbatowskiej, oraz „dorostu sokolego". Wieczorem zaś, po koncercie Kubelika, odbędą się tańce.

Koncert Kubelika. Możliwem jest, że władze policyjne zgodzą się na sprzedaż pewnej ilości biletów wejścia, które będą sprzedawane po rublu. Miejsc siedzących jest już niewiele i tylko w pierwszych rzędach, oraz w krzesłach, dostawionych z boku estrady.

„Wesoły raut", na dochód ochronki św. Józefa został odłożony z powodów nieprzewidzianych do soboty dnia 14 b. m.

Śnieżyca, szalejąca od dwóch dni w naszem mieście, pozasypywała mnóstwo dróg podmiejskich, tamując komunikację kołową i kolejową.

Rolnicy w okolicy uważają oziminy w znacznej części za przepadłe, jeśli obecna warstwa śniegu, dochodząca łokcia grubości, nie stopnieje i nie pozwoli ziemi zmarznąć.

— **Słuck.** Datę 1 listopada r. b. na szpaltach kroniki kolonji polskiej w Słucku należy podkreślić i dobrze zapamiętać. Dlaczego? Bo to dzień poświęcenia odrestaurowanego kościoła słuckiego.

Cóż znowu, wszak bardzo często o tem się słyszy i czyta, nie jest to więc wypadek jakiś nadzwyczajny, żeby go aż po pismach reklamować.

Tak można mówić, gdy się weźmie ten fakt w oderwaniu od miejsca i okoliczności, zupełnie inaczej rzecz cała przedstawia się, kiedy go wtłoczymy w ramki mu właściwe. Ramką taką w danym wypadku jest 1-o gubernja mińska, gubernja więc pana Schmidta i jego czcigodnych adherentów, 2-o: częścią tej ramki prawie istotną jest bliskość Polesia — bagna, moczary, opary etc. Zdawałoby się, iż pod działaniem tych dwóch czynników — rusyfikacji i smętnej przyrody, życie wszelkie musi zaginąć, ale nie — duch słucczan nie zamarł, a żyje, ideały: religijny i patrjotyczny, jeszcze nie zginęły, świecą a palą się jaskrawo; trzeba było 8 tysięcy na restaurację kościoła, zbiera się obywatelstwo, łącznie z mieszkańcami m. Słucka, uchwala jednogłośnie nałożyć na swoje dobra podatek dobrowolny, przystępuje do restauracji i w przeciągu 5 miesięcy całą tę sprawę do skutku doprowadza.

Żyje więc jeszcze ofiarność na rzeczy podniosłe, żyje więc dusza dawnego patrjoty-polaka, bo gdzie takie uczucia się gnieżdżą, tam śmierci być nie może.

Cześć obywatelstwu słuckiemu, godnem swych praojców okazało się bowiem. *Balnys.*

— **Grodno.** Przebudowa teatru miejskiego kosztowała około 30,000 rubli i zmieniła wygląd wewnętrzny przybytku sztuki, do niepoznania. Niebawem będzie wprowadzone oświetlenie elektryczne. Dziś Grodno nie potrzebuje się wstydzić za swój teatr, w którym gra jednak tylko trupa rosyjska.

— **Białystok.** Z Białegostoku donoszą do „Hajnta", że na poświęceniu kamienia węgielnego pod budowę kościoła niemieckiego obecnych było dużo żydów, którzy dali na ten cel ofiary.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Zgon. Zmarł w Krakowie znany ziemianin i publicysta ś. p. Gabryel Godlewski.

Zmarły cieszył się szeroką popularnością w kołach ziemiańskich, był członkiem rady Towarzystwa rolniczego kieleckiego, członkiem komitetu Towarzystwa ubezpieczeń „Ceres" i brał czynny udział w sprawach społecznych. Artykuły jego, drukowane w „Głosie Warszawskim", „Słowie" i „Wiadomościach Codziennych" stały się przyczyną banicji. Z rozporządzenia władz administracyjnych ś. p. Godlewski skazany został przed paru miesiącami na przymusowy pobyt za granicą.

Zmarły osierocił córką p. Juljuszową Zdanowską i brata Stefana, członka Rady Państwa.

Rewizja senatorska w Warszawie wykryła już olbrzymie nadużycia w intendenturze. Okazało się, że nie było prawie takich dostaw, gdzieby dostawca nie był zmuszony się okupić. Senator Garin doszedł już jednak do takich wyników, że aresztowano kilkanaście osób wysoko postawionych w Zarządzie intendentury.

Po ukończeniu rewizji w wyżej wspomnianej instytucji, rewizja rozpatrywać ma sprawy magistrackie.

Represje prasowe. Departament kasacyjny Senatu zatwierdził wyrok sądu warszawskiego, skazujący dr. Zygmunta Balickiego, kierownika literackiego „Przeglądu Narodowego" i p. Niklewicza, redaktora i wydawcę tego pisma, na rok twierdzy za wydrukowanie artykułu o Konarskim.

Echa świętokradztwa na Jasnej Górze. Łudzono się nadzieją, że świętokradcy zostali już schwytani, niestety jednak wiadomość ta okazała się złudną. Uwięziono coprawda kilku rabusiów, lecz ci, jak się okazuje, nie mają nic wspólnego z dokonanem świętokradztwem, albo tak zręcznie potrafili zatrzeć wszelkie ślady przestępstwa, że ani im nie będzie można dowieść współudziału w tej zbrodni, ani też odzyskać przedmiotów skradzionych. Podobno w ostatnich czasach uwaga policji śledczej zwrócona została w zupełnie inną stronę, ale wyniki tych dowodów i poszukiwań trzymane są w tajemnicy.

Nowa placówka hakatyzmu. W ostatnich czasach została wybudowana i otworzona w Włocławku niższa szkoła handlowa niemiecka z prawami, pod firmą miejscowej gminy ewangelickiej, za staraniem i kosztem właściciela fabryki wódek i likierów, Ludwika Baura.

Do szkoły tej przyjmowane są dzieci wszelkich wyznań.

Wzlot aeroplanu w Warszawie. Pomimo zadymki śniegowej we czwartek po godz. 3 po poł. baron de Caters wzniósł się na samolocie, objechał 2 razy tor, poczem samolot spadł na parkan i uległ uszkodzeniu, a awiator lekkiemu potłuczeniu.

Wichury i śnieżyce. Ze wszystkich stron Królestwa donoszą nam o niebywałych wichurach, które poczyniły olbrzymie straty materjalne.

Od dwóch dni w Królestwie pada śnieg obfity, który, pokrywając nieprzemarznięte pola, może spowodować zupełną zagładę oziminy.

Placówki litwackie. W ostatnich czasach powstały w Warszawie, na Pradze, w Kutnie, Łowiczu i innych miastach filje „Petersburskiego żyd. Tow. litwackiego". W Kaliszu założono filję „Petersburskiego Tow. Miłośników hebrajszczyzny". Nabożni żydzi kaliscy sprzeciwiali się temu ze względów religijnych, ale protest ich był bez skutku.

Profanacja grobów. Niewykryci narazie zbrodniarze dopuścili się w Warszawie świętokradztwa. Oto, dostawszy się w nocy do grobu familijnego rodziny ś. p. Horodyskich, zbrodniarze pootwierali trumny i powyciągali z nich ciała zmarłych, poszukując widocznie kosztowności. Czyn ohydny oburzył całą okolicę.

Władze wzięły się z całą energją do wykrycia sprawców karygodnego czynu.

GALICJA.

Manewry w Galicji. Do „Gońca" telegrafują z Wiednia: Dzienniki dzisiejsze przynoszą niezwykle sensacyjne wiadomości, piszą mianowicie, że z powodu zaszłej w ostatnich czasach zasadniczej zmiany w stosunkach międzynarodowych, odbyć się mają w jaknajbliższym czasie wielkie zimowe manewry cesarskie w Galicji, gdzie załogi w ostatnim czasie zostały zwiększone.

Zatarg polsko-ruski na politechnice. Towarzystwo ruskich słuchaczów politechniki „Osnowa" ma zamiar urządzić wieczór inauguracyjny, wieczór, jaki zwykle urządzają starsi koledzy dla nowowstępujących, przyjęcie w szeregi obywateli akademickich. „Osnowa" postanowiła urządzić ten wieczór w auli politechniki, na co rektor p. Pawlewski pozwolił. Tymczasem młodzież narodowo-demokratyczna wydała protest przeciw „naruszaniu dobra i polskości politechniki" i zapowiedziała, że nie dopuści do tego, „aby politechnika stała się terenem walk i sporów, któreby uroczystości inauguracyjne „Osnowy" mogły zapoczątkować".

ZABÓR PRUSKI.

Przefrymarczenie ordynacji polskiej. W sprawie Rydzyny piszą do nas z Poznańskiego: Coraz jaśniejszą rzeczą się staje, iż ordynację książąt Sułkowskich przefrymarczyli rządowi pruskiemu dwaj hrabiowie: Antoni Wodzicki i Henryk Potocki, przy pomocy adwokata z Poznania, a zarazem posła, Dziembowskiego.

Dobrana ta trójca otrzymała 4 miljony marek od hakatystów, którzy wielki szmat ziemi polskiej postanowili oddać na użytek osławionej komisji kolonizacyjnej.

Wszelako frymarka owa odbyła się z pogwałceniem wielu formalności prawnych. A ponieważ jest nadzieja, że w Prusiech szanują jeszcze własne prawa, więc z procesem przeciw przefrymarczonej ordynacji wystąpili jako agnaci książąt Sułkowskich, również dwaj hrabiowie: August Potocki z Moskorzewa i Władysław Potocki z Parzymiechów.

Prawnicy poznańscy twierdzą, że sprawa, o ile będzie szczerze popierana, może wziąć ten obrót, iż Rydzyna nie dostanie się rządowi pruskiemu, ale będzie własnością kolegjum szkolnego w Poznaniu, które, według praw, dochody z ordynacji przeznaczyć winno na kształcenie synów szlachty polskiej.

Proces to będzie bardzo ciekawy, gdyż wchodzą tu w grę względy międzynarodowe, mianowicie, czy rząd pruski jest uprawnionym i jedynym spadkobiercą majątku dawnej Rplitej.

W szczegółach frymarki jest bardzo ciekawą rzeczą, w jaki sposób pp. A. Wodzicki i H. Potocki mogli dokonać tej niezaszczytnej tranzakcji z rządem pruskim.

Otóż stało się to, jak następuje:

W r. 1906 w wielkiej oczywiście tajemnicy wspomniane wyżej kolegjum szkolne zrzekło się swych praw do ordynacji rydzyńskiej, której posiadacz, książę Antoni Sułkowski, uczynił spadkobiercami swymi hrabiów: Wodzickiego i Potockiego. Ponieważ kolegjum zrzekło się swych praw, więc obaj ci jegomoście stali się posiadaczami Rydzyny. Wszystko to działo się za wiedzą i przy współudziale fiskusu, tedy niezwłocznie po dokonaniu owych pozorów hr. Antoni Wodzicki i hr. Henryk Potocki, jako usankcjonowani spadkobiercy ks. Sułkowskiego, czyli posiadacze ordynacji rydzyńskiej, odstąpili ją, jako wolny majątek, rządowi pruskiemu.

W polskie ręce. Hrabianka Potulicka kupiła od niemca Erdmanna jeden z najlepszych folwarków w okolicy Nakła, Samsieneczek—„Mariensee", obejmujący 1,800 morgów.

Na obczyźnie.

Rosjanie-katolicy. W połowie listopada w kaplicy Maltańskiej w Petersburgu rozpoczną się stałe kazania rosyjskie dla rosjan - katolików obrządku łacińskiego. Kaznodzieją mianowany został przez władzę duchowną ks. Witold Czeczott. Rosjanie obrządku słowiańskiego mają już swoich duchownych, księży Zierazaninowa i Sasałowa, oraz kaplicę słowiańską i włoską. Jednocześnie w ciągu najbliższego miesiąca ma powstać w Petersburgu pismo tygodniowe dla katolików-rosjan.

Obchód Słowackiego w Dorpacie. W dniu 8 listopada r. b., w korporacji „Polonja" w Dorpacie, odbył się obchód jubileuszu J. Słowackiego przy licznym udziale członków Stowarzyszenia, delegatów ryskiej korporacji „Arkonja", oraz gości, zaproszonych z pośród miejscowej kolonji polskiej. Program obchodu wypełniły: odczyt o „Anhellim", deklamacje: „Smutno mi Boże", „Grób Agamemnona", śpiewy solowe, oraz część muzyczna (fortepjan, skrzypce, wiolonczela).

Obchód wywarł bardzo miłe wrażenie i wykazał, iż młodzież nasza na obczyźnie nie traci łączności duchowej z krajem.

La „R. P."

Litery te, powtarzające się obecnie bardzo często w dziennikach francuskich, oznaczają: *la représentation proportionelle*, to jest przedstawicielstwo proporcjonalne. Walczą o takie przedstawicielstwo we Francji zwolennicy reformy wyborczej, należy więc zaznajomić z niem czytelników. Otóż przedstawicielstwo proporcjonalne jest zawsze połączone z głosowaniem na listy (scrutin de liste) i ma zapewnić reprezentację parlamentarną także mniejszościom politycznym, tak, ażeby parlament był rzeczywistym wyrazem woli całej, o ile to być może, ludności.

Istnieją rozmaite systemy przedstawicielstwa proporcjonalnego, zwłaszcza, co do rozdziału głosów i mandatów na listy, najlepszym i najprostrzym jednakże jest system belgijskiego prof. dr. Hondta, obowiązujący w Belgji, tudzież w Finlandji, państwach, które jedynie w Europie mają przedstawicielstwo proporcjonalne.

Nie będziemy tutaj podawać abstrakcyjnych formułek, lecz na przykładzie okażemy, w jaki sposób odbywają się wybory wedle systemu d-ra Hondta, przyczem zaznaczamy, że każde stronnictwo może postawić swoją listę kandydatów, a władza administracyjna musi ją przyjąć, jeżeli ową listę podpisze pewna minimalna liczba wyborców, oznaczona przez ustawę.

Przypuśćmy, że pewien okręg wyborczy posiada 8000 uprawnionych do głosowania, że ma wybrać 10 posłów, że zgłoszono trzy listy wyborcze: A, B i C. Przypuśćmy wreszcie, że wszyscy oddali swoje głosy. Otóż liczbę głosów 8000 należy podzielić przez liczbę posłów 10, a iloraz 800 będzie wskazywać, ile na każdą listę wypada posłów.

Przypuśćmy, że na listę A padło głosów 3,200. Otóż tę liczbę dzielimy przez 800, co daje iloraz 4. Otóż na listę A wypada 4 posłów. Jeżeli dalej na listy B i C padło po 2,400 głosów, w takim razie dla obu tych list wypada następujący rachunek: 2400:800 = 3, a więc lista B otrzymuje 3 posłów, a lista 3 równie 3 posłów. W ten sposób liczba posłów każdego z trzech stronnictw odpowiada jego liczebnej sile.

Przypuśćmy, że w tym samym okręgu wynik głosowania na listy da inny rezultat. Przypuśćmy, że na listę A padło 4800 głosów, na listę B 2200, a na listę C 100 głosów. Rachunek dla listy A, wedle formułki D'Hondta 4800 : 800 = 6 daje 6 mandatów. Dla listy B obliczenie wypada w następujący sposób: 2200 : 800 = 2 z pozostałością 600 głosów. Dla listy C obliczenie wypada: 1000 : 8 = 1 z pozostałością 200 głosów. A więc lista A otrzymuje 6 posłów, lista B 2 posłów, lista C 1 posła. Ale pozostaje jeden mandat nie rozdany. Kto go ma otrzymać? W tym wypadku system Hondta daje dwa wyjścia: albo pomiędzy listą B i listą C odbywa się ściślejszy wybór o 1 mandat, albo lista B, mająca pozostałość 600 głosów, dostaje trzeciego posła, gdyż jej pozostałość głosów (600) jest większą od pozostałości głosów listy C w cyfrze tylko 200.

Tak wygląda przedstawicielstwo proporcjonalne wedle systemu prof. Hondta.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego".

Z dnia 5 i 6 (18 i 19) listopada.

(*Tel. własne*).

ŚNIEŻYCE.

Berlin. Z powodu nadzwyczajnej śnieżycy, przerwana została komunikacja telegraficzna z Belgją, Holandją, Anglją, Danją, Szwecją, Norwegją, Węgrami, Austrją, Rumunją, Turcją i Szwajcarją. Komunikacja wewnętrzna jest nadzwyczaj utrudniona.

Berlin. Od wtorku, w ciągu doby, szalały nad całemi Niemcami burze śniegowe. Komunikacje telegraficzne, telefoniczne, kolejowe i tramwajowe uległy przerwie w wielu miejscowościach.

W miastach, wsiach i lasach śnieżyca spowodowała znaczne bardzo szkody.

KATASTROFA NA MORZU.

Gdańsk. W dn. 3 listopada sygnalizowano awarję statku parowego. Jak się okazało, osiadł na mieliźnie parowiec szwedzki „Koster", podążający z Göteberg do Gdańska. Uratowano 10 osób, utonęły 2. Kapitan statku pozostaje dotychczas na stanowisku.

BJÖERNSTERNE-BJÖERNSON.

Paryż. Wieczorem dn. 4 listopada otrzymano tu wiadomość, że stan zdrowia Bjöernstejne-Bjöernsona polepszył się znacznie.

KANDYDACI DO NAGRÓD NOBLA.

Stockholm. „Swencka Dagblad" podaje wiadomość o przypuszczalnych laureatach nagrody Nobla w roku 1910. Pierwszą nagrodę w dziedzinie chemji ma otrzymać prof. lipskiego uniwersytetu p. Wilhelm Ostwald, nagroda w dziale fizyki rozdzielona ma być między słynnym wynalazcą telegrafu bez drutu Marconim i prof. uniwersytetu w Strasburgu p. Karolem Braunem, za liczne i ważne ulepszenia w wynalazku Marconiego. O innych laureatach na razie nie wspominają.

INWESTYTURA KRÓLA MANUELA.

Windsor. W obecności wielu kawalerów orderu Podwiązki, odbyło się uroczyste obdarzenie tym orderem króla Manuela.

LOSY B. SUŁTANA.

Salonika. Willę Allantini, zamieszkiwaną obecnie przez Abdul-Hamida, otoczono ze wszystkich stron wysokim murem, wobec czego b. sułtan odosobniony został ostatecznie.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

MANIFEST NAJWYŻSZY.

Petersburg. „Z Bożej łaski, My Mikołaj II, Cesarz i samowładzca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki etc. etc. oznajmiamy wszystkim wiernym poddanym naszym w W. Ks. Finlandzkiem, że nakazując w dniu dzisiejszym dokonanie naszych wyborów deputowanych Sejmu, uznaliśmy za słuszne rozwiązanie obecnego kolejnego sejmu, w dniu 5/18 listopada, roku bieżącego i zwołanie w myśl § 18, zatwierdzonego przez Nas w dniu 7/20 lipca roku 1906 prawa o wyborach w W. Ks. Finlandzkiem, nowego sejmu, w dniu 1 marca r. 1910, według nowego stylu w m.

Helsingforsie, a wobec tego wszyscy obrani na deputowanych sejmu winni przybyć w oznaczonym czasie do m. Helsingforsu, dla spełnienia swych obowiązków, zgodnie z ustawą sejmową".

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ".

W Liwadji, d. 4/17 listopada r. 1909 Kontrsygnował minister sekretarz stanu Lanhof.

DECYZJA NAJWYŻSZA.

Petersburg. „Najjaśniejszy Pan podczas obecności swej w Liwadji w dniu 4/17 listopada r. 1909 Najwyżej rozkazać raczył dokonać, w myśl § 37 zatwierdzonego Najwyżej w dniu 7/20 lipca r. 1906 prawa o wyborach dla W. Ks. Finlandzkiego, nowych wyborów deputowanych sejmu i rozpocząć takowe w dniu 1 lutego r. 1910 według nowego stylu. Podpisał minister sekretarz stanu Lanhof".

KARA PRASOWA.

Petersburg. Redaktor pisma „Riecz" Elkin, skazany został na 1,000 rb. kary za art. pod tytułem „Przed decyzją".

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 3 osoby, zmarła 1; pozostaje chorych 109.

UJĘCIE BANDYTÓW.

Mohylów gub. We wsi Borszczowka, pow. homelskiego, aresztowano dwóch członków bandy, która zamordowała duchownych we wsi Krupica. Dwaj inni zbiegli, ścigani przez isprawnika, policję i strażników. We wsi Krupica, złoczyńcy ukryli się w stogu siana i zabici zostali po dwugodzinnej strzelaninie

Jak się okazało, aresztowani i zabici są włościanami wsi Borszczowka i Wasiljewka. Przy zabitych znaleziono karabin Mausera i rewolwer, naboje, latarkę i peruki. Przywódcą ich jest, zbiegły z gub. archangielskiej, zesłaniec administracyjny.

WYROKI.

Ryga. Na specjalnej kadencji petersburskiej Izby sądowej ukończono rozpatrywanie sprawy o strejku na kolei Ryga-Oreł w roku 1909. Zrana, dnia 4 listopada ogłoszono wyrok, skazujący 61 osób na różne terminy osadzenia w twierdzy, 38 uniewinniono, a 8 zbiegło przed rozpoczęciem procesu.

POŻAR.

Smoleńsk. We wsi „Zaborowo", pow. dorogokuskiego, spłonęły 43 zagrody z całym dobytkiem i zapasami zboża i paszy.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Błagowieszczeńsk. W d. 4 listopada, do mieszkania urzędników intendentury, Lisowskiego i Bibajewa, wtargnęło w dzień 10 uzbrojonych i zamaskowanych rabusiów, którzy zmusili urzędników do podpisania czeków, wpakowali do piwnicy właścicielkę mieszkania i służbę, udali się w 9 do Banku Państwowego, gdzie otrzymali na mocy czeków 17,000 rb. i zbiegli.

PRZESILENIE AUSTRJACKO-WĘGIERSKIE.

Budapeszt. Na audjencji dzisiejszej, udzielonej prezesowi ministrów Wekerlemu, cesarz rozkazał zwołać węgierską radę ministrów na początku przyszłego tygodnia w Wiedniu. Posiedzenie odbędzie się pod przewodnictwem cesarza.

Wiedeń. Bienerth wygłosił w Izbie panów mowę, w której wyłuszczył trudności, doznawane w sferze polityki wewnętrznej i oświadczył, że gabinet gotów byłby podać się do dymisji, gdyby miał pewność, że dymisja przywrócić zdoła porządek.

W dalszym ciągu Bienerth odrzucił, jako zupełnie nieumotywowane, zarzuty, że rząd uprawia rzekomo politykę antysłowiańską i antyparlamentarną, zaznaczając, iż rząd przykłada stale wszelkich starań ku przywróceniu normalnych funkcji parlamentarnych. Niezbędnem jest, by partje parlamentarne zaniechały obstrukcji i doszły do kompromisu, byłoby bowiem wielkiem nieszczęściem dla państwa, gdyby przedstawiciele narodowi uprawiać mieli po wieczne czasy walkę narodowościową, zamiast zgodnego kroczenia drogą owocnej pracy.

REFORMA WOJSKOWA W BELGJI.

Bruksella. W Izbie deputowanych przy zapełnionych szczelnie trybunach rozpoczęto omawianie projektu prawa reformy wojskowej. Przyjęto formułę socjal-demokratów orzekającą — jeden żołnierz na rodzinę. Artykuły o ustanowieniu corocznego kontyngensu rekruta i wniosek wolnomyślnych o zredukowaniu do roku terminu służby w piechocie — odrzucono.

PODRÓŻE MONARSZE.

Kopenhaga. Król odjechał wczoraj wieczorem do Hamburga, skąd uda się do Wiednia.

MOWA PREZESA MINISTRÓW.

Sofja. Prezes ministrów wygłosił w Zgromadzeniu Narodowem mowę, z powodu debatów o odpowiedzi na mowę tronową. Zastanawiając się dłużej nad przebiegiem pertraktacji z gabinetami petersburskim i konstantynopolskim w sprawie uznania niezależności Bułgarji, zaznaczył, że bez żadnych wydatków ze strony skarbu państwa udało się uzyskać korzyści polityczne i ekonomiczne, oraz linję kolejową, długości 309 kilometrów.

„Bułgarja — mówił dalej — winna jest wszechstronną wdzięczność Rosji i jej Monarsze za rozstrzygnięcie skomplikowanych kwestji, połączonych z ogłoszeniem niezawisłości".

Omawiając stosunek do Turcji, minister oświadczył, że los zamieszkujących ją ziomków porusza bardzo i obchodzi Bułgarję, lecz jest rzeczą zupełnie słuszną, by poddani państwa ottomańskiego, będący, niezależnie od pochodzenia, wiernymi ottomanami, korzystali z równych praw, zwłaszcza ze względu, że Bułgarję zamieszkuje znaczna liczba muzułmanów, korzystających zawsze z opieki rządów bułgarskich.

Co do Serbji, minister powiedział: „Stosunki z Serbją powinny być serdeczne. Wycieczka do Kopanik nie miała żadnych celów politycznych, a jednak może wpłynąć na polepszenie stosunków serbsko-bułgarskich. Co zaś do Macedonji, niezbędnem jest, by poszczególnym narodowościom Turcji, po zarządzonych reformach, udzielono wolności regulowania kwestji religijnych, bez interwencji Serbji i Bułgarji. Za działalność band rozbójniczych w Macedonji rząd bułgarski nie może być odpowiedzialny, co uznaje też i Turcja".

SPRAWY PERSKIE.

Teheran. W medżilisie rozpoczęło się sprawdzanie mandatów poselskich.

Na wice-prezesów obrani zostali: Chusien-Kuli-han, Nawwab i Musteszarud-Daule.

Gabinet podał się do dymisji.

Targ rybny w Wilnie.

od 16 do 31 października.

(Notowania Towarz. Rybackiego wileńskiego za pośrednictwem p. S. Romanowskiego).

dostarczono:

Szczupaków	250 pud.	po 6-10 r.	za pud
Leszczy	30 „	„ 7-10 „	„
Sandaczy	130 „	„ 8-11 „	„
Jazi	55 „	„ 5-7 „	„
Karpi	— „	„ — „	„
Miętusów	20 „	„ 4-6 „	„
Płotek	40 „	„ 3-4 „	„
Okoni	60 „	„ 6-8 „	„
Węgorzy	— „	„ — „	„
Sielaw	45 „	„ 6-8 „	„
Somów	— „	„ — „	„
Linów	— „	„ — „	„
Stynki	50 „	„ 4-4 „	„
Drobnej ryby	90 „	„ 2-3 „	„

Żywej ryby z Wilji: 15 pud. po 20—25 kop. za funt.

Karpi królewskich ze stawów obywatelskich 80 pud. po 25—35 k. za f.

Dowóz z Trok, Dukszt, Łachwy, Pskowa i Dyneburga.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Ryga.

Pszenica rosyjska, 130 f.	120½
Żyto 120 f.	99
Owies zwyczajny	71—73
Siemię lniane, suszone	—
Makuchy lniane	1.12—1.13

Berlin, (w markach za 1,000 kilo)

Pszenica, spokojny	
termin bliższy	217½
„ dalszy	216¾
Żyto, stały	
termin bliższy	168
„ dalszy	174½
Owies stały	
termin bliższy	155¾
„ dalszy	160
Jęczmień ros.-dunajski	127—130

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 6 listopada 1909 r.

Nastrój Giełdy

z wartościami dywidendowemi . . spokojny
„ papierami lokacyjnemi . . . . mocny
„ premjówkami . . . . . mocniejszy

Londyn 3 mies. —.— czeki	94.75
Berlin 3 mies. —.— czeki	46.29
Paryż 3 mies. —.— czeki	37.58
4% Renta państwowa	88.¾
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	100.¾
4½% „ zewnętrzna 1905 r.	99.—
5% „ wewnętrzna 1906 r.	100.¾
5% Obligi skarbu Państwa	—.—
5% Premjówka I em. 1864 r.	453.—
5% „ II „ 1866 r.	341.—
5% „ III „ (szlachecka)	303.½
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	86.¾
4½% list. zast. Wileńsk. B-ku Z.	85.¾
4½% „ „ Moskiewsk.	86.¼
4½% „ „ Charkow.	85.½
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego	—.—

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 6 listopada.

Ciśnienie barometryczne w mm.	768.3
Temperatura powietrza według Ct	
a) średnia temperatura	— 3.7
b) maximum	— 1.0
c) minimum	— 6.0
Chmurność wedł. 10 st. syst.	10
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	1.8
b) stosunkowa	91%
c) wedł. hygrom.	88%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	NNE 1.0
b) o 1-ej w poł.	WNW 1.0
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	

Uwaga. Jutro przewidywany jest dalej pochmurny.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

OKULARY, NANOŚNIKI, LORNETKI, LUPY, TERMOMERY, Barometry, Cyrkle, Latarki magiczne, Stereoskopy, Drut, Dzwonki i Przybory elektryczne

Poleca tanio **ADOLF STRAUS** Zł. 10 WARSZAWA — Marszałkowska lit. Telefon 178-94 1306a

Bandaże rupturowe, Pasy brzuszne, Gorseciki, Pończochy elastyczne, Suspensorja, Szpryczki, Katetery, Prezerwatywy oraz **Środki opatrunkowe.** (Dla pań obsługa damska).

MŁOCARNIE WICHTERLEGO

z tarkami do koniczyny, z patentowanemi łożyskami kulkowemi, zwyczajne i przewoźne.

MŁOCARNIE „BADENIA"

ręczno-maneżowe z łożyskami kulkowemi lub bronzowemi.

Maneże „Badenia" i Wolskiego kryte i pałąkowe, stałe i przewoźne.
Sieczkarnie, siekacze, śrótowniki, gniotowniki, rozdrabiacze do makuch fabr. **Bentalla.**
Parniki do kartofli Wentzkiego, Eckerta i czeskie.
Noże do sieczkarń oryginalne **Burisa.**
Aparaty „Eureka" do gaszenia pożarów.

POLECA **ZYGMUNT NAGRODZKI** W WILNIE ul Zawalna № 11. 4—2—1281a

Studnie

Artezyjskie, Bruklińskie, Abisyńskie

cementowe, nowe oraz przeczyszczanie takowych, badania gruntów pod nowobudujące się gmachy i kościoły. Poszukiwanie gliny Roboty wchodzące, w zakres wodociągowych. Stawianie pomp żelaznych i reparacje starych, po cenach jaknajprzystępniejszych wykonywa

H. KALIŃSKI

Wilno, ul. Połocka Żwirowa Góra № 16. 1013a

NAJWYŻSZA OSZCZĘDNOŚĆ!

W użyciu 93,500 motorów od 1 do 200HP w ogólnej ilości 840,000 koni rzeczyw., 400 pierwszych nagród, w tej liczbie 35 państwow. dyplomów; 45 lat praktyki; osiąga się w istocie i napewno tylko przy oryginalnych motorach

„OTTO DEUTZ"

do gazu ssącego, nafty etc. **znanej solidnej budowy.** Dla młynów ustawiono wielką ilość **specjalnie** młynarskich typów, w połączeniu z urządzeniem młynarskiem, walcami etc. wszelkich firm Automobile

4—1—4[illegible]a

Żądajcie listę № 589. Inżyn. upow. fabryki „OTTO DEUTZ"—Karol Winaud, S.-Petersb., Wielka Koniuszenna 12. Własne składy w Moskwie i Odesie.

SIWYM WŁOSOM

stopniowo i nieznacznie przywraca naturalny kolor i miękkość bezwarunkowo nieszkodliwy środek

RÉGÉNÉRATEUR „ORIENTINE"

firmy Parfumerie d'Orient.

Sposób użycia tego wypróbowanego środka bardzo prosty. Mnóstwo podziękowań. Do nabycia w składach aptecznych po 3 rb. pud. (ilość podwójna 5 rb. bez przyborów), albo wysyła za zaliczką pocztową

W. ŻOŁNOWSKI, Warszawa, Zielna 4.

Główne składy w Wilnie: I. B. SEGAL i K. GRUŻEWSKI.

Wystrzegać się naśladownictw! 10—4 1266a

W. Seeger'a

FARBA DO WŁOSÓW

barwi siwe włosy trwale i szybko; jest to tylko jeden płyn, którym należy za pomocą grzebienia włosy zwilżyć. Nieszkodliwość jest przez właściwe władze lekarskie oraz powagi naukowe stwierdzoną.

Do nabycia wszędzie po 1 rb. 25 kop.

albo u W. Seeger, Warszawa, Nowogrodzka 39.

10—7—1137a

S. I. Czepelewiecki i S-wie

polecają ostatnie nowości **udoskonalonej perfumerji:**

„ANTIQUE" „GOUT D'OR" „IDEAL"

PERFUMY, WODY KOLOŃSKIE KWIATOWE, MYDŁA

SKŁAD GŁÓWNY: WARSZAWA, RYMARSKA 16.

!! ŻĄDAĆ WSZĘDZIE !!

Zarząd Lasów

Milanowskich i Woronczyńskich

JJOO. Książąt Światopełk-Czetwertyńskich

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 4-go stycznia n. st. 1910 roku, **sprzedawane będą drogą publicznej licytacji,** w lokalu tegoż Zarządu w Milanowie, cięcia dębr Woronczyńskich (gub. Wołyńska, powiat Włodzimierski, stacja d. ż. P. Z. Hołoby), ogólnej przestrzeni 28 dziesięcin, 222 sażeni okręgu XIV, oraz sztuki do cięcia wyznaczone w okręgu XV, na takiej że przestrzeni. 2—2—1295a

Bliższych informacji udziela **Zarząd lasów w Milanowie,** poczta i telegraf Parczew, gub. Siedlecka.

DARMO prawie DARMO!!!

TYLKO ZA rb. 2 kop. 80.

Zegarek męzki z prawdziw. amerykańskiego złota, ładnie grawerowany „Solid", nie odróżnia się od złotego 56-ej pr., konstrukcja doskonała, ankier, ze znanej fabr „Watch", nakręca się raz na 36 godzin bez kluczyka, „Remontoir", wyregulowany do minuty, z poręczeniem piśmiennem na 6 lat. — Cena zamiast rb. 8—tylko rb. 2 k. 80, 2 szt.—rb. 5 k. 25. Dla rozszerzenia mojego przedstawicielstwa dołączam **do każdego zegarka zupełnie darmo:** 1) Dewizkę wspaniałego amerykańskiego złota 2) Breloк piękny lub scyzoryk kieszonkowy „Solingen". 3) Piśmienny przybór kieszonkowy Nowość—Cygaro i woreczek zamszowy do zegarka. Obstalunki wysyłam pocztą za zaliczeniem nawet bez zadatku. Adresować: Przedstawicielstwo zegarków **„Solid" Sz. SZMULEWICZ**—Warszawa, ul. Sosnowa № 14. — P. S. Za przesyłkę i opak. dolicza się do 1 lub 2 zegarków 40 kop. Uwaga. Damski zegarek z tego materjału, z damskim kompletem zamiast rb. 12—tylko rb. 3 kop. 90. 2—1—1307a

PLAC DO SPRZEDANIA

na dobrych warunkach, przy ul. Nadbrzeżnej № 20. Bliższe szczegóły: **ul. Kopanica № 12 m. 23.** 3—1—1308a

MAGAZYN MEBLI

p. f. „BAZAR"

TOWARZYSTWA ZJEDNOCZONYCH STOLARZY CHRZEŚCIAN

Prospekt Ś-to Jerski № 6, w Wilnie.

Poleca duży wybór mebli gotowych oraz przyjmuje zamówienia na roboty stolarskie i tapicersko-dekoracyjne. 37a

Do sprzedania

CAŁE URZĄDZENIE MŁYNA PAROWEGO

osobno lub z budynkiem.

Produkcja na dobę około 1,500 pudów.

Wszystkie maszyny w dobrym stanie.

Bliższych wiadomości udziela 8—3—1284a

inż. W. Bielski w Szawlach, kow. gub.

NOWOŚĆ!!!

Polecamy świeżo wypuszczone papierosy

„AZA" „AZA" „AZA"

„AZA"

10 sztuk 4 kop.

Przyjemny smak! Delikatny aromat!

Fabryka tabaczna DOMU HANDLOWEGO

Szyszman i Duruneza w Wilnie.

51—8 Żądajcie wszędzie! 1256a

WIELKI ZŁOTY MEDAL.

Jeden POLSKI Jedyny

w Wilnie GALANTERYJNY SKLEP Wielka 30

„A. ROSTKOWSKI"

POLECA: **BIELIZNĘ MĘSKĄ, krawaty, skarpetki, szelki i KONFEKCJĘ DAMSKĄ.**

Własna Fabryka Rękawiczek

(Rękawiczki z gwarancją).

Firma otrzymała na wystawie w Marsylji **NAJWYŻSZĄ NAGRODĘ** za **DOBRE I GUSTOWNE TOWARY**

Ceny niskie i stałe. 50 14—1063a

WYBOROWA

HERBATA

Krajowej Spółki Udziałowej E. TURSKI.

Sprzedaż w **Mińsku lit.** w mleczarni „Ignatycze", Zacharzewska № 71. 2—2—4017a

DOM HANDLOWY

Br. A. i J. OLKIENICCY

Wilno, róg ul. Wielkiej i Miljonowej — telef. 552.

Wyroby optyczne, chirurgiczne, elektryczne i towary fotograficzne.

Wielki wybór:

POZOSTAŁE Z SEZONU

Aparaty fotograficzne sprzedają się z ustępstwem 20%

Przy składzie znajduje się laboratorjum, z którego mogą korzystać bezinteresownie amatorzy. Przyjmują się wszelkie roboty fotograficzne, wywoływanie, druk. i t. d.

Oddziały fotograficzny i optyczny pod kierownictwem specjalistów. 50—33—925a

Kalendarzyk Kieszonkowy

Informacyjny na rok 1910

z notatnikiem, planami teatrów i działem adresowym m. Wilna. **Cena w opr. płóc. 15 k.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach materjałów piśmiennych.

Skład główny w księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

WYDAWNICTWA ROK II.

Wiadomości Graficzne

Tygodnik poświęcony sprawom drukarskim i pokrewnych zawodów

Wychodzi w Warszawie pod red. A. Burkota.

„WIADOMOŚCI GRAFICZNE"—jedyne u nas polskie pismo fachowe—mając na celu rozszerzanie wiadomości technicznych między szerokim ogółem pracowników graficznych, stale pomieszczają artykuły fachowe o drukarstwie, litografji, giserstwie, cynkotypji, introligatorstwie i t. d., co stanowi doskonałe dopełnienie wiadomości, nabytych w praktyce.

„WIADOMOŚCI GRAFICZNE" pomieszczają stale wszelkie wiadomości Związków Zawodowych pracowników graficznych. W kronice notują ważniejsze zdarzenia i nowiny ze świata drukarskiego, jak również interesują się ruchem zawodowym w ogólności na prowincji i zagranicą. Łamy „Wiad. Graf." stoją otworem dla wzajemnego porozumiewania się pracowników graficznych w różnych kwestjach fachowych i społecznych.

PRENUMERATA w Warszawie i na prowincji: rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50, kwartalnie 75 kop., miesięcznie 25 kop. wraz z przesyłką poczt. OGŁOSZENIA za całą stronę 32 rb. z odpowiedniem zmniejszeniem za ½, ¼, ⅛ i 7/16 strony.

Adres redakcji i administr. Warszawa, Hortensja 7—10.

W Wilnie prenumeratę przyjmuje A. Leszowski, Wielka 40.

Jedne z Najtańszych i Najlepszych w świecie, 140 medali

Lokomobile i Młocarnie

Brown & May i Nalder & Nalder. Główne Przedstawicielstwo na Litwę i Białoruś

Mińskie Biuro Techniczne

Inżyn. Cywiński i S-ka.

Turbiny, młyny, wodociągi, niwelacja, projekty, porady, dostawy maszyn, pomp i t. p. 15—10—239a

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Gimnazistka francuska konwersacja muzyka 450. Bona polka: dobre świadectwa. Niemka bez kosztów. Francuzka wprost przybyła. Biuro Jabłokowskiej, Chmielna 36, Warszawa. 452a

Warszawa — biuro Jasiński poleca francuza młodego z angielskim, niemieckim, znajomość sportów; angielkę z francuskim; francuzki z szyciem, świadectwa doskonałe. Nauczycielki-gimnazistki. — Włodzimierska 19. 3—3—444a

Uczeń VI klasy Wileńskiego Gimnazjum poszukuje lekcji. Ul. Sierocka 86. J. Podwiński. Oferty można listownie. 921

Kupno i sprzedaż.

Kupię dwa wagony łubinu suchego na karm. Opróbowane oferty nadsyłać st. Traby, Wileńsk. gub., A. Łakmuntowi. 2—2—450a

Tryki półkrwi Jorkshire (opsowe angielskie), po importowanym baranie, tegoroczne, są do sprzedania po 15 rb. sztuka. Zarząd dóbr Horodziec-Łużki hr. Wiktora Plater Zyberka, st. poczt. Łużki w gub. wileńskiej. 10—5—448a

Interesa handl. i majątk.

Kupno-sprzedaż majątków lasów i domów, lokata kapitałów na hypoteki. Juljan Krewer, Wilno, Gubernatorska 10. — Telefon № 890. 10—7—1029

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Poszukuję miejsca gorzelanego, nadleśnego lub pisarza prowentowego, posiadam dobre świadectwa, katolik, żonaty. Oferty w administracji „Kurjera" pod A. B. 6—5—1093

Poszukuję posady buchaltera lub korespondenta, w językach: polskim i rosyjskiem lub zajęcia na godziny. Oferty: „Kurjer Litewski", 2000. 000gr

Poszukuję posady pomocnika prowentowego pisarza, lub do sklepu handlowego za subjekta, świadectwo posiadam ze szkoły Realnej 3 klas., warunki do umowy. Łaskawe oferty: Rogowo, gub. Kowieńska, Bronisław Długoborski. 3—3—447a

b) Zaofiarowane:

Pisarz podwórzowy, kawaler, potrzebny zaraz; wymagane poważne rekomendacje; wynagrodzenie roczne 100—150, zależnie od uzdolnienia i utrzymanie. Oferty i kopje świadectw nadsyłać: do Zarządu Dóbr Borkuniszki, p. Olita, gub. Suwalska. 3—2—446a

Mieszkania.

b) Zaofiarowane:

Mieszkanie 6 pokoi, stajnia, ogród duży przy domu, do wynajęcia. Wielka Pohulanka domu № 35. 12—0—426a

Różne.

Pensjonat obywatelski Marji Kubickiej otwarty został w Warszawie przy ulicy Rysiej 5 m. 5, róg Marszałkowskiej. Pokoje wykwintnie umeblowane, kuchnia obfita, smaczna i zdrowa. Ceny umiarkowane. 24—14—375a

Wyroby srebrne i platerowe, w dużym wyborze. — Emaljowanie, grawerowanie, złocenie i srebrzenie, wykonywa solidnie Fabryka P. Łątkowskiego. — Warszawa, Nowy-Świat 43, telefon 188-54. 52-43-32a

Zaza cukierki Eukaliptusowo-Mentolowe, niezawodny środek od kaszlu, chrypki, zakatarzenia i przeciw paleniu tytoniu, chemicznej fabryki Jana Zawadzkiego, Warszawa. Żądać w aptekach i składzie aptecznym prowizora Altschula, Mińsk lit.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie